VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Skarbu Państwa**
(nr 77)
z dnia 24 lipca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Skarbu Państwa (nr 77)

24 lipca 2013 r.

Komisja Skarbu Państwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Tadeusza Aziewicza (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat aktualnej sytuacji i przyszłości przemysłu stoczniowego w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem działań podejmowanych przez ARP SA.

W posiedzeniu udział wzięli: **Rafał Baniak** podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa wraz ze współpracownikami, **Waldemar Skrzypczak** podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, **Wojciech Dąbrowski** prezes Zarządu Agencji Rozwoju Przemysłu SA wraz ze współpracownikami, **Piotr Słupski** prezes Zarządu MS Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych SA wraz ze współpracownikiem, **Andrzej Stokłosa** prezes Zarządu Stoczni Gdańsk SA wraz ze współpracownikami, **Jacek Piechota** prezes Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej, **Andrzej Wojtkiewicz** przewodniczący Stowarzyszenia Pracodawców Forum Okrętowe, prezes Zarządu Stoczni Remontowej Shipbuilding SA, **Lesław Hnat** prezes Zarządu Szczecińskiej Stoczni Remontowej Gryfia SA w Szczecinie, prezes Zarządu Morskiej Stoczni Remontowej SA w Świnoujściu, **Andrzej Szwarc** prezes Zarządu Stoczni Remontowej Nauta SA, **Zdzisław Bahyrycz** pełnomocnik Zarządu Stoczni Crist SA, **Krzysztof Dośla** przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność", **Karol Guzikiewicz** wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Stoczni Gdańsk, **Krzysztof Fidura** przewodniczący MOZ NSZZ „Solidarność" Stoczni Szczecińskiej, **Mirosław Kamieński** przewodniczący KM NSZZ „Solidarność" Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni oraz **Marek Bronk** przewodniczący Zarządu Związku Zawodowego Okrętowiec Stoczni Gdańsk.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Iwona Kubaszewska** i **Wiesław Kozioł** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Skarbu Państwa. Witam panie posłanki i panów posłów oraz zaproszonych gości z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa, panem Rafałem Baniakiem, oraz podsekretarzem stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, panem Waldemarem Skrzypczakiem.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje jeden, ale bardzo ważny punkt, mianowicie rozpatrzenie informacji na temat aktualnej sytuacji i przyszłości przemysłu stoczniowego w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem działań podejmowanych przez Agencję Rozwoju Przemysłu SA. Przedstawia minister Skarbu Państwa.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę zgłoszeń.

Stwierdzam przyjęcie porządku dziennego.

Po konsultacjach z prezydium chciałbym dzisiejszą debatę poprowadzić w ten sposób, że na początku oddam głos przedstawicielowi rządu, później poprosimy prezesa Agencji Rozwoju Przemysłu, pana Wojciecha Dąbrowskiego, ewentualnie prezesa funduszu MARS, pana Piotra Słupskiego i innych obecnych tutaj liderów branży o przedstawienie problemów przemysłu stoczniowego ze swojej perspektywy; to zaproszenie adresuję szczególnie do przedstawicieli Stoczni Gdańsk SA; następnie podejmiemy dyskusję. Takie postępowanie zapewni nam szerokie *spectrum* informacji, co umożliwi większą efektywność dyskusji.

Oddaję głos panu ministrowi Rafałowi Baniakowi.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, dziękuję za możliwość przedstawienia informacji na temat aktualnej sytuacji i przyszłości przemysłu stoczniowego w Polsce. W swoim wprowadzeniu postaram się maksymalnie skrócić informację. Szczegółowo o zaangażowaniu Agencji Rozwoju Przemysłu opowie jej prezes. Natomiast oczywiście zakładając dyskusję, myślę, że będziemy w stanie udzielić odpowiedzi na pytania zgłoszone z sali.

Po 2008 r. polski sektor stoczniowy przechodził kryzys w związku z koniecznością wdrożenia negatywnych decyzji Komisji Europejskiej i zakończeniem działalności Stoczni Gdynia SA oraz Stoczni Szczecińskiej Nowa Sp. z o. o. Obecnie – i to jest naszym celem – sektor odbudowuje swoją pozycję, co pokazują dane zawarte w prezentacji załączonej do przedstawionych przez nasze ministerstwo materiałów. Dzisiaj polski przemysł stoczniowy to nie tylko produkcja i remonty statków, ale także produkcja w sektorze *offshore*. Już teraz polskie stocznie pozyskują kontrakty na budowę najnowocześniejszych statków na świecie. Planowana rozbudowa Marynarki Wojennej RP dodatkowo może stanowić podstawę do dalszej budowy pozycji polskich stoczni na rynku oraz ich rozwoju, a przez to też ewentualnego zwiększania zatrudnienia przez te podmioty.

Obecnie polskie stocznie z udziałem szeroko pojętego kapitału państwowego możemy podzielić na stocznie produkcyjne i stocznie remontowe. Do pierwszej grupy należą Stocznia Gdańsk – podmiot prywatny, w którym mniejszościowy pakiet posiada Agencja Rozwoju Przemysłu, Stocznia Crist, Stocznia Marynarki Wojennej w upadłości likwidacyjnej. Druga grupa obejmuje stocznie remontowe z portfela funduszu MARS: Stocznia Remontowa Nauta SA z siedzibą w Gdyni, Szczecińska Stocznia Remontowa Gryfia SA z siedzibą w Szczecinie oraz Morska Stocznia Remontowa SA z siedzibą w Świnoujściu.

Obecnie Skarb Państwa nie jest bezpośrednio zaangażowany kapitałowo w sektor stoczniowy. Natomiast w branżę stoczniową od wielu lat zaangażowana jest – zależna od Skarbu Państwa – Agencja Rozwoju Przemysłu, która w ostatnich latach w sposób wyraźny zwiększa swoje zaangażowanie w sektor stoczniowy. Należy podkreślić, że zaangażowanie Agencji Rozwoju Przemysłu ma charakter biznesowy, z wyjątkiem Stoczni Gdańsk, której została udzielona pomoc publiczna. Uprzedzając pytania, dodam, że Komisja Europejska pozytywnie zweryfikowała zaangażowanie Agencji chociażby w Stocznię Remontową Nauta SA, czy też udzieloną Crist SA pożyczkę w kwocie 150 mln zł.

Ponadto, Grupa Agencji Rozwoju Przemysłu jest zaangażowana kapitałowo w następujące podmioty sektora stoczniowego i okołostoczniowego: Synergia 99 Sp. z o. o., wspomniana Stocznia Gdańsk – niespełna 25%, Pomorska Specjalna Strefa Ekonomiczna, gdzie zaangażowanie Agencji wynosi niespełna 6%. Natomiast fundusz MARS inwestuje w stocznie remontowe, które wymieniłem, Stocznię Crist SA, Energomontaż Północ SA – blisko 100% udział, KSO Sp. z o. o. – 32,5% udziału oraz MARS Finance 1 Sp. z o. o. – spółka celowa zapewniająca finansowanie stoczniom z portfela funduszu MARS.

Obecnie Grupa Agencji Rozwoju Przemysłu zatrudnia w sektorze stoczniowym blisko 5 tys. pracowników, głównie na Pomorzu. Grupa planuje dalsze zwiększenie zatrudnienia w sektorze, które będzie dostosowywane do skali zamówień realizowanych przez poszczególne spółki. Na dzisiaj łączne zaangażowanie ARP w sektor stoczniowy wynosi ok. 1,1 mld zł. Łączne przychody ze sprzedaży spółek działających w branży stoczniowej i okołostoczniowej w ubiegłym roku wyniosły ponad 1,8 mld zł.

Chciałbym podkreślić, że uwzględniając charakter biznesowy, priorytetem w działaniach podejmowanych przez Skarb Państwa jest ochrona miejsc pracy i tworzenie nowych. Stąd wynika zaangażowanie zarówno ministerstwa, jak i Agencji Rozwoju Przemysłu w rozmowy na temat przyszłości Stoczni Gdańsk, będącej obecnie – pamiętajmy – podmiotem prywatnym, który do końca ubiegłego roku powinien realizować plan restrukturyzacji. Celem planu było odzyskanie trwałej rentowności przez spółkę. Niestety, kłopoty finansowe mogą dzisiaj świadczyć, główny cel planu nie został osiągnięty.

Głównym zdaniem stawianym obecnie przed zarządem Agencji Rozwoju Przemysłu jest utrzymanie, ale też budowa potencjału stoczniowego, co – zakładamy – powinno przełożyć się na liczbę miejsc pracy w regionie Pomorza. Mamy już dzisiaj przykłady, że stocznie mogą być rentownymi podmiotami, które w przyszłości zainteresują prywat-

nych inwestorów. Dzisiejsze działania Agencji Rozwoju Przemysłu mają w przyszłości doprowadzić do korzystnej prywatyzacji posiadanych spółek. Zakładamy, że spółki stoczniowe jak i postoczniowe mogą budować nieco odmienne kompetencje w zakresie kompetencji stoczniowych rozumianych inaczej przed 2008 r., czy jeszcze wcześniej, że spółki z portfela Agencji Rozwoju Przemysłu mogą szukać różnego rodzaju nisz, miejsca i przestrzeni dla siebie, chociażby w postaci realizacji zleceń na jednostki specjalistyczne czy większe angażowanie się w produkcję *offshore*.

Panie przewodniczący, myślę, że tyle tytułem wprowadzenia. Pan prezes Dąbrowski rozwinąłby głębiej zaangażowanie i działalność poszczególnych spółek, a – tak jak powiedziałem – później będziemy mogli odpowiadać na pytania pań i panów posłów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuje, panie ministrze.

Czy pan minister Skrzypczak chciałby zabrać głos?

Proszę, panie ministrze. Następnym mówcą będzie pan prezes Dąbrowski.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Waldemar Skrzypczak:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, odniosę się tylko do zadań, które są i będą realizowane dla potrzeb Ministerstwa Obrony Narodowej i Marynarki Wojennej z udziałem polskich stoczni i w polskich stoczniach.

Główne programy uruchamiane w bieżącym roku, to program „Ślązak" i program „Gawron", który jest w zasadzie realizowany. W I dekadzie sierpnia podpisujemy umowy na kontynuację i dokończenie programu Ślązak w 2016 r. Ponadto, w tej chwili zakończyliśmy negocjacje z konsorcjum polskim – liderem jest Stocznia Remontowa Shipbuilding z udziałem Stoczni Marynarki Wojennej oraz Centrum Techniki Morskiej – na budowę niszczyciela „Kormoran". Chcemy ostatecznie podpisać tę umowę w pierwszej dekadzie sierpnia.

Ministerstwo Obrony Narodowej uruchomiło dialog techniczny na wykonanie dwóch typów okrętów – uniwersalnych okrętów – okrętu obrony wybrzeża oraz okrętu patrolowego – „Miecznik" i „Czapla". Chcemy, aby te jednostki były budowane w oparciu o polskie i z udziałem polskich stoczni. Jednocześnie w ramach programu okrętu podwodnego prowadzone są rozmowy z parterami zagranicznymi. Kładziemy nacisk na udział polskich stoczni w tym programie. Niekoniecznie będzie to budowa polskiego okrętu podwodnego w polskich stoczniach, ale postawiliśmy również warunek, że w przypadku gdy zakupimy okręt podwodny zagranicą lub podpiszemy umowę wieloletnią na budowę okrętów dla Polskiej Marynarki Wojennej, to nasz partner zagraniczny ma obowiązek zadeklarować w umowie zamówienia okrętów nawodnych w polskich stoczniach. Takie zdolności na dzień dzisiejszy istnieją w polskich stoczniach. Ale to kwestia przyszłości. Nie chcę rozwijać tematu, bo w tej chwili trwają trudne negocjacje z potencjalnymi partnerami. Chcemy odbudować te w polskich stoczniach, o których mówił pan minister Baniak.

Kolejny temat kolejny – prowadzimy bardzo zaawansowane rozmowy w sprawie systemu dla polskiej Marynarki Wojennej w zakresie obrony portów. Centrum Techniki Morskiej z udziałem Akademii Marynarki Wojennej jest autorem produktu, który służy do ochrony baz morskich i portów handlowych. Chcemy, aby ten produkt stał się towarem eksportowym. Bardzo promujemy ten produkt. Prowadzimy zaawansowane rozmowy z partnerami zagranicznymi.

Obecnie prowadzimy również zaawansowane rozmowy z partnerami zagranicznymi na temat remontów statków i okrętów w polskich stoczniach. Rozmawiamy z dwoma partnerami zagranicznymi. Nie chcę szczegółowo poruszać tej kwestii. Jesteśmy w fazie – powiedziałbym – wstępnej tego dialogu. Natomiast rysują się realne szanse, że nasze stocznie będą miały możliwości remontowe okrętów i statków na potrzeby naszych potencjalnych partnerów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję, panie ministrze.

Glos ma pan prezes Agencji Rozwoju Przemysłu.

Proszę, panie prezesie.

Prezes Zarządu Agencji Rozwoju Przemysłu SA Wojciech Dąbrowski:

Dziękuję. W dokumentach, które zostały państwu przedstawione załączyliśmy szczegółową prezentację strategicznego podejścia Agencji Rozwoju Przemysłu do zarządzania podmiotami z sektora stoczniowego. Pozwolę sobie pokrótce omówić zawarte tam informacje, uzupełniająco do wypowiedzi pana ministra Baniaka.

Wyraźnie wydzielamy trzy fazy naszych działań. Moment kiedy zaczęliśmy, czy 2008 r. upadłość stoczni i tak naprawdę zamknięcie produkcji stoczniowej. Następnie lata 2009 – 2013, kiedy możemy mówić o głębokiej restrukturyzacji podmiotów, które należą do grupy kapitałowej Agencji Rozwoju Przemysłu. Oraz to, co zaczynamy w tym roku i zakładamy tę realizację na najbliższe dwa lata – to jest rozwój, integracja rynku, przeprowadzenie szeregu działań, które docelowo mają doprowadzić do znalezienia i ulokowania inwestorów strategicznych w naszych podmiotach. Aby to wykonać przeprowadziliśmy głębokie analizy z wykorzystaniem zewnętrznych konsultantów. Na bazie tych analiz w oparciu o rynek podejmujemy działania.

Pierwsze pytanie, jakie zadawaliśmy to pytanie o sytuację na rynku stoczniowym w Europie – jakie są trendy, które kierunki są perspektywiczne. I tak – wyraźnie zaznacza się spadek remontów małych statków. Oczywiście, tu jest szereg przyczyn. Generalną przyczyną spadku jest zła sytuacja finansowa armatorów, która m.in. skutkuje odkładaniem remontów klasowych w czasie. Natomiast w tym samym okresie odnotowaliśmy wzrost remontów dużych jednostek. Bowiem one dzisiaj są częściej eksploatowane. Trend negatywny wykazywany był i jest w zakresie nowych budów i konwersji. Ale możemy odnotować bardzo wyraźne trendy wzrostowe w zakresie produkcji na rzecz *offshore* i to zarówno ropy i gazu, jak i morskiej energetyki wiatrowej. Szczególnie optymistycznie patrzymy na kwestię rozwoju w morskiej energetyce wiatrowej.

Jeżeli spojrzymy na strukturę produkcji i zleceń na statki w Europie, to w ostatnim okresie wyraźnie widzimy utrzymywanie się produkcji statków pasażerskich i promów oraz bardzo istotny wzrost produkcji statków *offshore* oraz konstrukcji pływających. W 2011 r. te dwie ostatnie kategorie stanowiły ok. 35% produkcji. Dla porównania, w 2008 r. te produkcje zajmowały 12%.

Upatrujemy skutecznego działania naszych podmiotów na trzech możliwych rynkach, trzech możliwych obszarach działalności. To remonty, produkcja jednostek specjalistycznych – produkcja specjalna na rzecz marynarki wojennej oraz wszelkie działania związane z produkcją konstrukcji stalowych dla szeroko rozumianego sektora *offshore*. Spółki z naszej grupy praktycznie plasują się w każdej z tych kategorii. Oczywiście, wyraźna jest specjalizacja.

Chciałbym zwrócić uwagę, że oprócz spółek stoczniowych na tym rynku, szczególnie morskich konstrukcji stalowych, bardzo istotną rolę pełnią również spółki pozastoczniowe. To dzisiaj chociażby Mostostal Pomorze-Chojnice czy Vistal Gdynia. To ważni gracze, którzy dotychczas nie funkcjonowali na rynku stoczniowym.

Naszym celem strategicznym jest podjęcie wszelkich możliwych działań, które doprowadzają do tego, aby aktywa znajdujące się na polskim wybrzeżu oraz kompetencje, jakie posiadają polscy pracownicy były wykorzystywane w maksymalny stopniu, tak żeby zwiększać skalę produkcji, przeprowadzać inwestycje i kreować nowe miejsca pracy.

Dlaczego sądzimy, że nam się to uda? Jakie są mocne strony? Przede wszystkim posiadamy majątek, który jest predystynowany do budowy wielkogabarytowych konstrukcji. Mamy określone doświadczenia w realizacji kontraktów, szczególnie dużych, nowoczesnych jednostek specjalistycznych. Tu wspomnę chociażby statek „Innovation" czy obecnie budowany w dużym doku w Gdyni statek „Vidar". Partnerzy zagraniczni postrzegają nas jako dobrych, rzetelnych partnerów.

Jeżeli chodzi o słabe strony, to ogromnym problemem jest pozyskiwanie źródeł finansowania kontraktów, co m.in. jest pochodną zbyt niskich kapitałów własnych. Często też występowała zbyt duża ilość majątku do skali prowadzonej działalności.

W czym widzimy nasze szanse? To przede wszystkim europejska polityka energetyczna, szczególnie pozyskiwanie energii z morskich farm wiatrowych. To jest generalny impuls dla przemysłu w zakresie budowy specjalistycznych konstrukcji stalowych. Bardzo ważnym dla nas elementem jest realizacja zleceń na rzecz marynarki wojen-

nej, i to zarówno w zakresie remontów, jak i planów modernizacji marynarki wojennej. Jako dużą szansę uznajemy wprowadzenie dyrektyw zatrudnieniowych zawierających regulacje uniemożliwiające zatrudnianie obcokrajowców na innych warunkach niż pracowników krajowych.

Z zagrożeń zidentyfikowaliśmy duże rozdrobnienie zakładów produkcyjnych, ograniczoną liczbę wykwalifikowanej kadry. Bardzo trudnym elementem jest dla nas pogłębiający się kryzys na rynku shippingowym. Podsumowując te bolączki – rozdrobnienie rynku oraz stosunkowo niska kapitalizacja, wewnętrzna konkurencja, brak kapitałów do finansowania rozwoju, ograniczone możliwości finansowania kontraktów i uzyskiwania gwarancji.

Wspomniany poziom zaangażowania Agencji Rozwoju Przemysłu w przemysł stoczniowy to 1,1 mld zł. Łączne zatrudnienie blisko 5 tys. pracowników, z tym, że to jest zatrudnienie liczone ze Stocznią Gdańsk. Wyłączając ten podmiot mówimy o zatrudnieniu 3 tys. osób i generowanym przychodzie na poziomie 1,6 mld zł.

Z kluczowych, istotnych inwestycji prowadzonych przez Agencję chciałbym tutaj wymienić spółkę wytwarzającą konstrukcje stalowe na potrzeby sektora *offshore*, wspomnianą już przez pana ministra. Jeżeli chodzi o plany w stosunku do tego podmiotu, łączne inwestycje na poziomie 330 mln zł, z czego udział ARP poprzez fundusz ok. 100 mln zł. Planowane uruchomienie produkcji fundamentów – 2015 r. To nie tylko budowa fabryki. To również budowa stałego połączenia na wyspy z lądem w Szczecinie z udziałem samorządu. Bardzo dobra współpraca. Ten most już był wcześniej planowany. Pierwsze plany – chyba miałem okazję o tym wspominać – pojawiły się w 1935 r., kolejne w 1962. Wreszcie udaje się to przeprowadzić. Fabryka będzie mogła docelowo wytwarzać ok. 90 sztuk fundamentów. Każdy po 700 – 900 ton. Planowane zatrudnienie – ok. 580 osób, z tym, że to jest zatrudnienie bezpośrednie w produkcji. Do tego jeszcze należy dodać logistykę oraz potencjalne usługi, jakie będą świadczone przez Stocznię Gryfia.

Dość ciekawym przedsięwzięciem Grupy ARP jest inwestycja w Energomontaż Północ Gdynia. Dzisiaj w trakcie realizacji programu inwestycyjnego na poziomie 65 mln zł. Głównym elementem planu jest budowa hali o powierzchni ok. 2 tys. m^2 przystosowanej do produkcji wielkogabarytowych konstrukcji. Przypomnę, że spółka działa na rynku *offshore*, ale również jest wytwórcą elementów elektrowni atomowych.

Z naszych większych zaangażowań należy wspomnieć zaangażowanie w spółkę Crist, które umożliwiło zdobycie kolejnych wysoko zaawansowanych zamówień, które będą realizowane wspólnie ze Stocznią Nauta.

Jeżeli przyłożymy skalę inwestycji do efektów, to chciałbym przytoczyć kilka liczb: 213 mln zł zaangażowane w tę grupę remontową doprowadziło pomiędzy rokiem 2011 a 2012 do wzrostu przychodów o 113 mln zł. Czyli mówimy o wzroście na poziomie 25%. Skumulowany zysk netto wyniósł 70 mln zł. 219 mln zł zainwestowano w spółkę Crist. Doprowadziło to w tym samym czasie do wzrostu przychodów o 390 mln zł, czyli o 63,6%. Skumulowany zysk netto wyniósł 27 mln zł.

Gorsze efekty mamy w przypadku Stoczni Gdańsk. Pożyczka i dokapitalizowanie wyniosły sumarycznie 150 mln zł. W tym okresie możemy mówić o wzroście przychodów o 24 mln zł i skumulowanej stracie w kwocie 154 mln zł. Nie mamy jeszcze danych zaudytowanych, które pozwoliłyby na jednoznaczną ocenę wyniku.

Jeżeli chodzi o procesy restrukturyzacji prowadzone w naszych stoczniach, chciałbym szczególnie podkreślić proces integracji stoczni w zachodniopomorskim, czyli proces połączenia Morskiej Stoczni Remontowej w Świnoujściu oraz Stoczni Remontowej Gryfia w Szczecinie. To dość głęboka restrukturyzacja przeprowadzona z szerokim udziałem pracowników. Powołano szereg grup roboczych, w których uczestniczyło ok. 50 osób. One wypracowały model połączenia, wskazały obszary, których restrukturyzacja jest najistotniejsza. W ramach tych działań przeprowadziliśmy szeroką optymalizację wykorzystania kompetencji, *know how*, integracji działów IT, księgowości, ale – co najważniejsze – udało się wypracować model dobrego zarządzania potencjałem dokowym, wspólnego oferowania na rynku, wykorzystania klientów poszczególnych podmiotów.

Zatem oceniamy dzisiaj, że perspektywa rynku stoczniowego w Polsce istnieje. Podejmujemy szereg działań, które doprowadzają do jego rozwoju. W ramach naszych przed-

sięwzięć doprowadziliśmy m.in. do przejęcia od Stoczni Gdańsk dźwigów umiejscowionych nad terenami pochylni. Chciałbym w tym miejscu poinformować Wysoką Komisję, iż w poniedziałek rozpoczynamy produkcję pierwszego statku na terenach pochylni Gdańsk. Do końca sierpnia podpiszemy cztery kolejne kontrakty, które również będą realizowane na tych terenach. Nie chcemy tego robić sami. Włączamy w procesy inne podmioty. I tak, została podpisana umowa ze Stocznią Gdańsk – dzisiaj na cięcie i gięcie blach pod jeden z kontraktów pod budowę statku typu PSV. Zakładamy dalszą kontraktację ze stocznią, jeżeli wywiąże się z tego etapu zlecenia.

Chciałbym również podkreślić bardzo wyraźnie, że działania Agencji są niejako dwutorowe. Jedne dotyczą inwestycji kapitałowych, które są przez nas czynione z ogromną starannością i ostrożnością, z pełną analizą z wykorzystaniem firm zewnętrznych, z oceną czy te działania nie niosą za sobą ryzyka pomocy publicznej. Dwie przeprowadzone analizy wyraźnie wykazały prawidłowość naszych działań. To są działania czysto rynkowe, inwestycyjne prowadzone na zasadach kapitałowych, gdzie naszym celem jest osiąganie zysków, realizacja marż, wychodzenie z inwestycji z określonymi korzyściami.

Drugi instrument – to instrument pomocy publicznej. Na dzisiaj w przypadku przemysłu stoczniowego zastosowany wobec Stoczni Gdańsk. Przypomnę wyraźnie zasady – możliwość udzielenia pomocy publicznej raz na 10 lat, konieczność jej rozliczenia.

Jako główne kierunki działania dla polskiego przemysłu stoczniowego – skoncentrowanego wokół naszej grupy – widzimy integrację poziomą branży stoczniowej, szeroką współpracę sektora stoczniowego z firmami z branży energetyki *offshore*, integrację działań z firmami armatorskimi. Prowadzimy szereg rozmów z firmami armatorskimi z Europy. To rozmowy o dużym stopniu zaawansowania. Dają dużą nadzieję. Bardzo istotne jest dla nas zapewnienie stabilnego źródła finansowania realizowanych kontraktów, jak i inwestycji rozwojowych. I to, co istotne – sukcesywne włączanie polskich firm w struktury grup międzynarodowych. Dzisiaj prowadzimy rozmowę z trzema dużymi międzynarodowymi grupami. Sądzimy, że te rozmowy przyczynią się do dalszego rozwoju produkcji okołostoczniowej w Polsce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję, panie prezesie.

Czy któryś z prezesów podmiotów zależnych od ARP chciałby zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

W takim razie poprosimy Stocznię Gdańsk. Pan prezes wcześniej wyrażał wolę przedstawienia mam stosownej informacji.

Prezes Zarządu Stoczni Gdańsk SA Andrzej Stokłosa:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, mamy pewien problem techniczny związany z brakiem możliwości elektronicznej prezentacji. Nasza prezentacja składa się z dwóch części – mojej krótkiej reminiscencji historycznej dotyczącej tej inwestycji i przedstawienia nowego planu restrukturyzacji stoczni. Zatem krótko zaprezentuję tę reminiscencję historyczną. Mam nadzieję, że w międzyczasie uporamy się z problemami natury technicznej i będziemy mogli państwu w sposób elektroniczny zaprezentować nowy biznesplan.

Wiem, że historyczne reminiscencje zawsze wywołują emocje. Ale wydaje mi się, że wokół Stoczni Gdańsk jest ich tak dużo, że warto pokusić się o pewne uporządkowanie. Oczywiście, mam świadomość, że jest to mój subiektywny pogląd na porządkowanie tej sytuacji. Chciałbym zwrócić uwagę, że dotychczasowa struktura kapitałowa Stoczni Gdańsk zaczęła zmieniać się w 2007 r., kiedy pojawił się ukraiński inwestor, który dokonał inwestycji w kwocie 110 mln zł z zobowiązaniem dalszego zainwestowania 220 mln zł.

Ta inwestycja została dokonana w następujących warunkach: dostępna informacja o skali pomocy publicznej – 60 mln zł oraz kwota strat za 2007 r. – 217 mln zł. Mówimy o kwocie zobowiązań i nierozliczonej straty. W 2008 r. okazało się, że skala pomocy publicznej przypisana Stoczni Gdańsk w wyniku programów restrukturyzacyjnych – o których był uprzejmy mówić pan prezes Dąbrowski – została oszacowana na 500 mln zł – 700 mln zł. Zatem 10-12-13 razy więcej niż w momencie dokonywania inwestycji.

Mimo takiej sytuacji inwestor podtrzymał swoje zobowiązania inwestycyjne. Wpłaca i podnosi kapitał o deklarowane wcześniej 220 mln zł. Praktycznie rzecz biorąc, w sytuacji nierozwiązanego problemu pomocy publicznej – ratując stocznię przed upadłością. Nie taimy, że jedną z przesłanek takich decyzji były ówczesne deklaracje rządu polskiego o wsparciu negocjacji w Komisji Europejskiej, jeśli chodzi o program restrukturyzacji Stoczni Gdańsk. Chcę powiedzieć, że rozpoczęcie negocjacji, które trwały prawie dwa lata i zakończyły się decyzją w sprawie planu restrukturyzacji, spowodowało, że biznesplan opracowany na przełomie 2007 r. i 2008 r. w tej sytuacji miał ograniczone możliwości realizacji.

Największym skutkiem ujemnym było to, że Stocznia Gdańsk praktycznie przez dwa lata utraciła możliwość efektywnego poruszania się po rynku stoczniowym. Pragnę przypomnieć – bo nie wszyscy być może o tym wiedzą i nie wszyscy pamiętają – że Stocznia Gdańsk jako podmiot funkcjonowała na rynku w 2007 r., przedtem funkcjonowała w strukturach Stoczni Gdynia i podmiot o nazwie „Stocznia Gdańsk" przez ponad 12 lat nie był znany na rynku stoczniowym. Zatem w momencie, w którym Stocznia Gdańsk musiała przystąpić do budowania własnej pozycji rynkowej rozpoczęło się postępowanie restrukturyzacyjne przed instytucjami Unii Europejskiej, które – jak fachowcy wiedzą – skutkowało bardzo wielkim poziomem niepewności. Nie dość, że Stocznia Gdańsk nie mogła pojawić się na rynku stoczniowym, to jeszcze fakt nieznajomości zakończenia procesu zatwierdzenia planu restrukturyzacji przez dwa lata skutecznie wyeliminował stocznię z efektywnego poruszania się po rynku stoczniowym.

W sierpniu 2009 r. – jak wiemy – została podjęta decyzja dotycząca zatwierdzenia planu. Ze strony krajowej partnerem w tych negocjacjach była Agencja Rozwoju Przemysłu, która doprowadziła do takiego sformułowania warunków kontraktowych planu, że pomoc publiczna w kwocie 150 mln zł uzyskała charakter pożyczki zwrotnej, a kwota podniesienia kapitału – 47 mln zł – została zabezpieczona na aktywach firmy. W ten sposób cała pomoc publiczna, którą stocznia otrzymała, została zabezpieczona na aktywach firmy, skutecznie redukując możliwości wykorzystania jej aktywów do budowania pozycji, która umożliwiałaby stoczni funkcjonowanie na zewnętrznym rynku finansowym. Jak państwo wiedzą, nasza praktyka krajowa jest taka, że bez możliwości zabezpieczenia – w zasadzie – w postaci twardych aktywów szanse na uzyskanie takiego finansowania są bardzo ograniczone.

To dotyczyło pomocy publicznej – 150 mln zł. Jednocześnie został wprowadzony obowiązek utrzymywania przez stocznię wielkości zatrudnienia na podstawie umów o pracę i wielkości rocznego przerobu stali 22 tys. ton. Ponadto, w tym samym roku w wyniku realizowanego programu kompensacji w Stoczni Gdynia, Stocznia Gdańsk utraciła 60 mln zł należności od Stoczni Gdynia. To były należności stoczni. One były w bilansie. Determinowały sytuację kapitałową stoczni. W wyniku prowadzonego procesu kompensacji Stocznia Gdańsk skutecznie straciła te 60 mln zł.

Przechodzimy do 2010 r. Jak państwo widzą, pierwsze dwa lata realizacji programu restrukturyzacji są bardzo trudne. Mimo to, decydujemy się w 2010 r. na rozpoczęcie realizacji programu inwestycji. Ten program inwestycji w kluczowe procesy technologiczne został zrealizowany. Budżet tych inwestycji – to 93 mln zł. Ale jednocześnie w 2010 r. pojawiają się skutki naszych ograniczonych możliwości poruszania się po rynku produkcji stoczniowej. Stocznia po raz pierwszy z powodu braku kontraktów ma czteromiesięczny postój, który jest pierwszą przyczyną bardzo wysokich strat odnotowanych w 2010 r.

Mimo to realizujemy wcześniej podpisane – trzeba przyznać ryzykowne – kontrakty. Ale mieliśmy do wyboru albo ich nie podpisywać, albo nie realizować ustaleń wynikających z planu restrukturyzacji polegającego na utrzymaniu miejsc pracy i skali przerobu, za co przewidziano bardzo wysokie kary.

Jednocześnie w tym samym roku udaje nam się uruchomić na zasobach bieżących produkcję wież wiatrowych, którą konsekwentnie przez dwa lata rozwijamy, będąc chyba w tej chwili największym producentem wież wiatrowych w naszym kraju.

W 2011 r. staje się jasne, że stocznia mimo odpowiednich zapisów w planie restrukturyzacji nie uzyska efektywnego dostępu do finansowania bankowego. Chciałem tylko

powiedzieć, że w planie restrukturyzacji zostały zawarte deklaracje polskich banków o finansowaniu programu inwestycyjnego budowy fabryki wież. W 2011 r. banki odmówiły finansowania. Do dnia dzisiejszego nie mamy dostępu do jakichkolwiek form kredytowania inwestycyjnego.

Walcząc o rozpoczęcie przynajmniej budowy specjalizacji trzeciej linii produktowej, jaką jest konstrukcja wież, przejmujemy na siebie dzierżawę majątku Mostostalu Chojnice. Tym samym doprowadzamy do – przy różnych późniejszych kłopotach – utrzymania 400 miejsc pracy w Chojnicach. Utrzymania – nie stworzenia, bo – jak wiemy – Mostostal Chojnice w momencie jego wydzierżawienia był w stanie upadłości likwidacyjnej.

W 2012 r. – to ostatni rok, w którym obowiązują nas ograniczenia zatrudnieniu i w wielkości przerobu – budujemy coraz lepszą pozycję na rynku konstrukcji stalowych. One – poza pierwszymi dwoma projektami, czyli konstrukcji hali portu lotniczego w Rębiechowie i konstrukcji mostowych na Trasie Sucharskiego w Gdańsku – mają charakter konstrukcji *offshore* bądź dużych urządzeń przeładunkowych, które produkujemy dla Thyssena.

We wrześniu 2012 r. po raz pierwszy zwracamy się do Agencji Rozwoju Przemysłu o renegocjacje i wsparcie programu restrukturyzacji. Na koniec tego roku w IV kwartale inwestor ukraiński pożycza 140 mln zł na pokrycie ujawnionych strat.

Przechodzimy do 2013 r. W tym roku podejmujemy dwa rodzaje aktywności. Pierwszy – to bardzo długie, trudne i skomplikowane rozmowy z Agencją Rozwoju Przemysłu na temat znalezienia rozwiązania sytuacji stoczni. A drugi – to podejmowanie wszystkich niezbędnych działań w celu podtrzymania działalności produkcyjnej stoczni w sytuacji niedoboru środków finansowych. Jest rzeczą oczywistą dla każdego, kto ma doświadczenie przemysłowe, że utrzymanie przez kilka miesięcy funkcjonowania dosyć dużego zakładu pracy na poziomie aktywnym produkcyjnie jest bardzo trudne. Do dnia dzisiejszego stocznia pracuje. Oczywiście, z różnymi ujemnymi skutkami wynikającymi z nieciągłości produkcyjnych, które mają swoje źródła w niedoborach kapitału obrotowego.

Paradoks polega na tym, że w półroczu, w którym stocznia działa w ekstremalnych warunkach, pojawiają się kolejne potwierdzenia coraz silniejszej pozycji na rynku wyrobów konstrukcji stalowych i wież wiatrowych. Małe kontrakty – 5 wież, 10 wież, z tym, że dla państwa wiadomości – mówiąc o 5 czy 10 wieżach mówimy o tysiącach ton. W tej chwili realizujemy bardzo duży kontrakt z Vestasem – to podmiot numer dwa na świecie, jeśli chodzi o operatorów energetyki wiatrowej – na 45 wież. Zakończenie tego kontraktu jest przewidziane na wrzesień br. W przyszłym tygodniu będziemy podpisywać kolejny kontrakt.

Bardzo dobrze zrealizowaliśmy kontrakty konstrukcyjne m.in. z Thyssen Kruppem. Jesteśmy w ostatniej fazie negocjacji bardzo interesujących kontraktów na kompletnie wyposażone urządzenia rozładunkowe dla portów, w których Thyssen Krupp jest numerem jeden na świecie.

Rezultat ekonomiczny naszego działania w tym półroczu jest taki, że za I kwartał osiągnęliśmy wynik dodatni – 4 mln zł.

Jednocześnie realizujemy bardzo trudny program restrukturyzacji. Stoczni Gdańsk bardzo często zarzuca się, że ma bardzo wysoki poziom kosztów stałych. Z tymi kosztami, które – jak państwo wiedzą – przede wszystkim dotyczą wielkości i struktury zatrudnienia, nie mogli przez długi czas walczyć z dwóch powodów. Po pierwsze – zobowiązanie wynikające z umowy restrukturyzacyjnej, a po drugie – z czystej demografii tego zatrudnienia i wiążących się z nim z ochron prawnych. W tym roku uruchomiliśmy program dobrowolnych odejść. To nie jest łatwy program. Kosztował – czy będzie kosztował – prawie 15 mln zł. To spowoduje skuteczne zredukowanie kosztu stałego i pozwoli na stopniowe odzyskiwanie konkurencyjności stoczni.

W czasie rozmów z Agencją Rozwoju Przemysłu przedstawialiśmy wiele pomysłów rozwiązania problemu stoczni. Problem stoczni – jakbyśmy go nie tłumaczyli – musi zamknąć się w dwóch liczbach – w kwocie 180 mln zł – od zawsze propozycja była następująca: 80 mln zł uzyskać z podniesienia kapitału, 100 mln zł ze sprzedaży nieprodukcyjnych aktywów stoczni. Od początku na stole leży taka propozycja. Ona przesuwa się – 10 mln w lewo, 10 mln w prawo, ale zawsze jest taka propozycja. Przedstawialiśmy ją.

Póki co, udało się zrealizować jeden z elementów zawartego w marcu porozumienia akcjonariuszy. Mianowicie, sprzedaliśmy jedną część majątku wówczas już nieprodukcyjnego – nasze dźwigi na pochylni, słynne dźwigi gdańskie – Synergii 99, która staje się istotnym operatorem terenów postoczniowych w Gdańsku. Na identyczną kwotę, którą otrzymaliśmy za te dźwigi, wpłynęła pożyczka inwestora ukraińskiego.

Wszystkie kolejne propozycje czy to związane ze zwrotnym leasingiem, czy ze sprzedażą gruntów niestety z różnych powodów do dnia dzisiejszego nie zostały zrealizowane.

To tyle kontekstu historycznego. Nie chcę państwu zabierać więcej czasu. Prosiłbym pana dyrektora Mierzwińskiego o przedstawienie głównych propozycji. Rozumiem, że pan przewodniczący wyraża zgodę.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Oczywiście. Proszę bardzo.

Dyrektor Departamentu Restrukturyzacji i Rozwoju Stoczni Gdańsk SA Maciej Mierzwiński:

Dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję, panie prezesie. Spróbuję bardzo skrócić tę prezentację. Mam 100 slajdów, które przedstawiają biznesplan Stoczni Gdańsk. Ograniczę się do najistotniejszych elementów. Chciałbym poinformować co zaprezentowaliśmy Agencji Rozwoju Przemysłu i ministerstwu w szczególności podczas pierwszej większej prezentacji naszego biznesplanu w dniu 19 marca. W drugiej części poinformuję o kontraktach, które w tym momencie realizujemy, mamy realizować, bądź też które zrealizowaliśmy w 2013 r. Dowodzi to, iż rzeczywiście otworzyła się perspektywa przed Stocznią Gdańsk w szczególności w zakresie konstrukcji stalowych i wież wiatrowych, dzięki naszym staraniom od 2009 r.

Chciałbym potwierdzić słowa pana prezesa Dąbrowskiego. My również na podstawie wielu analiz i obserwacji – działamy na tym samym rynku – potwierdzamy, że produkcja *offshore* i produkcja dla energetyki wiatrowej, w szczególności wieże wiatrowe, sekcje fundamentowe to niezwykle atrakcyjny rynek dla polskich zakładów. Konkurujemy tutaj nie tylko rentą geograficzną, ale też nadal kosztami pracy, przy czym koszt pracy w niczym nie umniejsza jakości naszych produktów. Jest ona bardzo wysoka. Potwierdzamy również to, że produkcja dla przemysłu stoczniowego w ostatnich latach odczuła niezwykle silne tąpnięcie. Jako delikatne zastrzeżenie do prezentacji pana prezesa Dąbrowskiego zgłoszę to, że produkcja statków specjalistycznych, w tym *offshore* jest również trudna w Europie. Rzeczywiście, bardzo dużo takich kontraktów odpłynęło do Chin, które to po wybudowaniu niezwykle wysokich mocy produkcyjnych musiały uzupełnić luki w swoich planach produkcji.

Postawiliśmy na trzy elementy. Wiemy, że wiodąca będzie produkcja dla *offshore* i produkcja dla energetyki odnawialnej. Element, gdzie rzeczywiście do tej pory nie dostrzegaliśmy aktywności Agencji Rozwoju Przemysłu czy TFI MARS – to produkcja specjalistycznych wielkogabarytowych maszyn i urządzeń, która dzięki temu, że nawiązaliśmy współpracę poprzez dzierżawę majątku Mostostalu Chojnice, przypadła nam w dużym udziale.

Ominę kilka slajdów, żeby przejść do konkretów i nie zanudzać państwa wszystkimi szczegółami. W 2011 r. i 2012 r., a w szczególności w 2012 r., stocznia znacząco rozbudowała bazę istniejących i potencjalnych klientów w docelowym segmencie konstrukcji *offshore* oraz maszyn i urządzeń. Niezwykle doceniamy starania Agencji Rozwoju Przemysłu i jej spółek w tym zakresie. Natomiast wydaje nam się, że akurat tutaj moglibyśmy dużo wnieść do *know how* rynkowego, np. nasze certyfikaty i referencje, gdyż plany, o których pan prezes mówił, zrealizowaliśmy w 2012 r. Najwięksi klienci AIBEL, BLADT, HEREMA realizowali u nas pierwsze kontrakty. To kontrakty zrealizowane. To nie tylko audyty. Oczywiście, przeszliśmy audyty w wielu firmach typu Weserwind, Hochtief GELDOF. Natomiast w tych pierwszych wiodących firmach AIBEL, BLADT, HEREMA rzeczywiście umocniliśmy już swoją pozycję jako wiarygodnego producenta i dostawcy.

W zakresie maszyn i urządzeń, o którym rynku powiedziałem, że jest niezwykle atrakcyjny, w szczególności chwalimy się kontraktami dla Thyssena. Jesteśmy bardzo

zainteresowani tym rynkiem. Grupa stoczniowa budowana wokół Agencji i TFI MARS może również na nim zaistnieć.

Jeżeli chodzi o produkcję *offshore*, to budujemy bardzo dużą trafoplatformę dla firmy BLADT. Ta firma jest jednym z liderów dostawców urządzeń dla energetyki *offshore*.

Jeżeli chodzi o wieże wiatrowe, to zgodnie z planem restrukturyzacji powinniśmy byli uruchomić fabrykę – na którą nie otrzymaliśmy finansowania – i produkcję w 2012 r. Natomiast rozumiejąc już w 2010 r. potrzebę dywersyfikacji ze środków własnych sfinansowaliśmy pierwszą z takimi mocami produkcyjnymi linię wież wiatrowych w Polsce. Naprawdę oprócz nas jest jeden podmiot, który wcześniej rozpoczął, ale nie z takimi mocami produkcyjnymi i nie w tym regionie.

Zatem możemy spokojnie mówić, że jesteśmy największym producentem wież wiatrowych w Polsce, co zostało potwierdzone kontraktami długoterminowymi i realizowanymi zamówieniami dla takich firm, jak Nordex, Siemens i Vestas. Być może nazwa „Nordex" nie powie państwu zbyt wiele, natomiast jest to lider europejskiego rynku energetyki *onshore*, natomiast Siemens i Vestas to firmy, które są liderami na tym rynku w szczególności w zakresie energetyki odnawialnej na morzu. Do tej pory realizowaliśmy produkcję *onshore* dla Siemensa i Vestasa. Nordex nie zajmuje się *offshore*. Natomiast, co ciekawe, umowa ramowa i bardzo duże zamówienie od Vestasa przyszło do nas w tym jakże trudnym I kwartle 2013 r. To znaczy, że nawet pomimo takich kłopotów, Vestas po wielu audytach i rozmowach uwierzył, że nasza firma jest w stanie zrealizować taki kontrakt. Co więcej – mimo ciągnących się kłopotów realizujemy nadal ten kontrakt z sukcesem.

Uważamy, że to naprawdę są kwestie, które możemy wnieść. W porozumieniu intencyjnym, które podpisaliśmy z Agencją pod koniec marca, to miał być nasz wkład w budowanie silnej grupy. Rozumiemy ambicje i bardzo ciekawe plany, jeżeli chodzi o projekt KSO. Przeszliśmy dwuletnią mozolną drogę budowania marki i kompetencji w tym zakresie. Zbudowanie wieży wiatrowej nie jest proste. Tutaj rzeczywiście mamy czym pochwalić się.

Powoli kończąc chciałbym wspomnieć m.in. o kontraktach na konstrukcje stalowe, które zrealizowaliśmy w 2013 r. Przekażemy całą prezentację do sekretariatu Komisji. Należy wymienić Heeremę i Cargotec, mamy również podwykonawstwo dla Energomontażu. Jeżeli chodzi o kontrakty podpisane, to też jest ich bardzo dużo. Należy zaznaczyć, że – to bardzo istotne, w prawnym dolnym rogu slajdu jest mała liczba 56 – biznesplan, który prezentowaliśmy Agencji i ministerstwu, jest oparty o marże, które zrealizowaliśmy. Co więcej – ta marża 56 jest niewiele wyższa niż ta, którą zakładamy, że osiągniemy. To mówi trochę o wiarygodności planu, który przedstawiliśmy naszemu współakcjonariuszowi.

Chcemy ograniczyć produkcję kadłubów statków. Bowiem bardzo kosztowne jest funkcjonowanie na tym rynku. Chodzi m.in. o marketing i akwizycję. Nie rezygnujemy z tej produkcji. Natomiast w naszych biznesplanach jest założone jej trzykrotne ograniczenie. Na ten rok mamy już wypełniony portfel zamówień. To trzy kontrakty dla Klevena – gazowiec i skończyliśmy ropaxa. Nie ukrywam, że negocjujemy bardzo ciekawe kontrakty na w pełni wyposażone jednostki. Mogliśmy bardzo dobrze współpracować z Agencją w zakresie wspólnej realizacji tych projektów. To w szczególności patrolowce. Chodzi też o duży projekt w Algierii.

Co jest tutaj ważne? Marża brutto, którą zakładamy w naszym biznesplanie jest znacznie niższa od stosowanej w zakresie konstrukcji stalowych. Zakładamy marżę brutto na poziomie prostych projektów. Nasz biznesplan nie uwzględnia, że np. otrzymamy kontrakt na budowę w pełni wyposażonego trawlera albo patrolowca. Nasz biznesplan konserwatywnie zakłada, że będziemy wykonywać tylko i wyłącznie proste bloki i konstrukcje. Myślę, że *fair* wobec akcjonariuszy przedstawić taki plan.

Jeżeli chodzi o wieże wiatrowe, to bieżący mamy w 80% wypełniony zamówieniami od Nordexa i wspomnianym kontraktem od Vestasa. Kooperacja z Vestasem przebiega naprawdę dobrze. Organizacja wokół wież wiatrowych, którą udało nam się zbudować jest efektywna. Może dostarczać dużo więcej dla Vestasa niż obecnie czynimy. Dużo mówi liczba 35 wież wiatrowych, na które uzyskaliśmy kontrakt.

Prezentowany slajd – trochę przesunięty – przedstawia liczby. Ciemnogranatowym kolorem oznaczono kontrakty i oferty z prawdopodobieństwem poniżej 70%, czyli te, które praktycznie dopinamy na ten i przyszły rok. Obecnie jest to ok. 300 mln zł. Na 2014 r. – 450 mln zł. Spadek w przerobie roboczogodzin wynika z dużego spadku produkcji stoczniowej. Będą to projekty, które przyniosą do 500 tys. roboczogodzin. Ale myślę, że to są szczegóły, które państwa mniej interesują.

Dziękuję za udzielenie głosu. Mam nadzieję, że byliśmy jaśni w przekazie, że rzeczywiście stocznia funkcjonuje i ma przed sobą przyszłość.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

W części informacyjnej są jeszcze zgłoszenia prezesów spółek zależnych od Agencji Rozwoju Przemysłu.

Proszę bardzo.

Przewodniczący Stowarzyszenia Pracodawców Forum Okrętowe, prezes Zarządu Stoczni Remontowej Shipbuilding SA Andrzej Wojtkiewicz:

Myślę, że te wcześniejsze wypowiedzi – absolutnie nie kwestionując ich treści – wymagają może jednego czy dwóch komentarzy. Komentarza wymaga również porządek dzienny posiedzenia. Mianowicie, w zawiadomieniu napisano, że chodzi o rozpatrzenie informacji na temat aktualnej sytuacji i przyszłości przemysłu stoczniowego w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem działań podejmowanych przez ARP.

Myślę, że ważną informacją dla osób, które na co dzień nieco mniej zajmują się przemysłem okrętowym, jest to, że dyskusja głównie toczy się wokół tej części polskiego przemysłu okrętowego, która – gdybyśmy rzetelnie przyjrzeli się wskaźnikom, częściowo tutaj podawanym – stanowi 30% polskiego przemysłu okrętowego. Pozostałe 70% przemysłu okrętowego, czy ta jego część, która generuje 70% wskaźników, którymi można by opisać polski przemysł okrętowy, nie wymaga zaangażowania środków państwowych lub też nigdy te środki nie były angażowane, w związku z tym nie jest powiązana ze Skarbem Państwa.

To tytułem uzupełnienia, żeby zarysować o jakiej części przemysłu okrętowego jest mowa. To ważne dla nas jako stowarzyszenia zrzeszającego większą część przemysłu okrętowego. Ważne, żeby osoby, które interesują się tym i biorą udział w dyskusji, wiedziały o jakiej skali naprawdę rozmawiamy. Padają tu bardzo duże liczby, które na każdym mogą zrobić wrażenie. Zatem wydaje mi się, że to ważne uzupełnienie.

Druga sprawa – to tytułem może nie sprostowania, co uzupełnienia. Pan prezes Dąbrowski w swojej wypowiedzi użył takiego sformułowania, że grupa remontowa otrzymała na jakimś etapie wsparcie czy dofinansowanie. Nie chciałbym, żeby to kojarzono z grupą remontową, która jest członkiem Stowarzyszenia Forum Okrętowe. Bo grupa remontowa to marka, a pan prezes Dąbrowski – jak rozumiem – miał na myśli grupę stoczni o specjalności remontowej należących do ARP. To tytułem wyjaśnienia. Nie jest to zarzut. Chciałbym, żeby wszystko było precyzyjnie rozumiane. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Przypominam, że w tej części wypowiadają się prezesi firm-liderów branży stoczniowej, następnie – członkowie Komisji Skarbu Państwa, posłowie, a potem – zaproszeni goście.

Następny mówca, proszę.

Prezes Zarządu Szczecińskiej Stoczni Remontowej Gryfia SA w Szczecinie, prezes Zarządu Morskiej Stoczni Remontowej SA w Świnoujściu Lesław Hnat:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałem wypowiedzieć się na temat programu restrukturyzacji realizowanego w obu stoczniach, szczególnie w Gryfii. W ciągu ostatnich dwóch lat został przeprowadzony program restrukturyzacji majątkowej. W czerwcu br. osiągnęliśmy stan docelowy i zaplanowany ponad dwa lata temu. Program polegał na tym, że powierzchnia stoczni została zmniejszona z 40 ha do niespełna 6 ha. Pozostałe grunty zostały sprzedane za gotówkę inwestorom. Obecnie majątek trwały będący

w posiadaniu stoczni zmniejszył się z 55% majątku twardego posiadanego przez stocznie do 38%. Można powiedzieć, że sytuacja majątkowa stoczni poprawiła się w znacznym stopniu.

Równolegle w tym samym czasie uległ zwiększeniu majątek obrotowy, a dokładnie poprzez produkcję w toku z 6% udziału w majątku bądź w całym posiadanym majątku stoczni w ciągu ostatniego roku zwiększył się do 14%. Wzrost nastąpił głównie poprzez produkcję w toku. A produkcją w toku są dwie budowy lodołamaczy realizowane na potrzeby żeglugi śródlądowej.

Sytuacja finansowa spółki też uległa poprawie. W wyniku sprzedaży majątku kapitały własne spółki wzrosły z 9% udziału w bilansie do 26%. Kapitały własne w ciągu ostatniego roku wzrosły z 8 mln do niespełna 23 mln zł. Wskaźnik zadłużenia spółki z 91% spadł do 74%. Natomiast zaplanowany na 70% wskaźnik zadłużenia zostanie osiągnięty prawdopodobnie na koniec III kwartału.

W firmie była też realizowana restrukturyzacja organizacyjna. Polega ona na tym, że trwa proces połączenia Morskiej Stoczni Remontowej i Szczecińskiej Stoczni Remontowej Gryfia. Program jest bardzo znacząco zaawansowany, o czym mówił prezes Dąbrowski. Na dzień dzisiejszy plan połączenia stoczni został złożony w sądzie rejestrowym. Czekamy na opinię biegłego sądowego. Planowany termin połączenia stoczni, czyli wpisania do KRS –
to 30 września br.

W międzyczasie stocznia próbuje uzupełniać swoją sprzedaż remontową poprzez zdobycie certyfikatu do produkcji *offshore*. Zdobyliśmy certyfikat firmy FMC – jednego z większych graczy na rynku *offshore*. Na dzień dzisiejszy stocznia odnotowała już przychody ze sprzedaży z tego tytułu. Planowany poziom przychodów ze sprzedaży na rok 2013 r. wynosi 1 mln funtów.

Chciałem poinformować, że była też przeprowadzana restrukturyzacja zatrudnienia. W latach 2010 – 2012 odbywały się zwolnienia grupowe. Natomiast w 2013 r. przeprowadziliśmy program dobrowolnych odejść. Zostały już podpisane umowy. Pracownicy są w trakcie odchodzenia. Na dzień dzisiejszy poprzez realizację programu dobrowolnych odejść obie firmy opuści ok. 7% załogi. Propozycja, jaka została skierowana do pracowników – to trzymiesięczna odprawa powyżej odprawy ustawowej.

Po zakończeniu procesu restrukturyzacji planujemy zmniejszenie *office* w obu stoczniach poprzez stworzenie centrum usług wspólnych. Proces połączenia polega na tym, że stocznia w Szczecinie inkorporuje stocznię w Świnoujściu. Odbywa się to przy akceptacji strony związkowej. Została podpisana umowa społeczna ze związkami zawodowymi w Gryfii. Związki zawodowe rozwiązały komitet protestacyjny. Równocześnie zaakceptowały zaproponowaną formę konsolidacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan prezes Szwarc, proszę.

Prezes Zarządu Stoczni Remontowej Nauta SA Andrzej Szwarc:

Nie będę dużo mówił. Nauta jest chyba najstarszą stocznią reprezentowaną na tej sali. Liczy już 87 lat. Przez ostatnie 2-3 lata Nauta prawie podwoiła swoją produkcję, mimo przeprowadzonej dyslokacji i instalowania na nowym terenie. Nasza strategia to przede wszystkim – może to zabrzmi dość trywialnie – wytyczenie „mapy drogowej" dla stoczni. Wytyczyliśmy drogę albo cel – w którym miejscu widzielibyśmy tę stocznię za 10 lat. I realizujemy ten cel.

Obecnie stocznia maksymalnie zdywersyfikowała swoją produkcję. Zajmujemy się remontami jednostek specjalnych czy okrętów, remontami cywilnymi, budową nowych statków w pełni wyposażonych, i to na najwyższym światowym poziomie, a także produkcją *offshore*, o której tyle się mówi. Prowadzimy również rozmowy w grupie kapitałowej, żeby skorzystać z efektu synergii. W zasadzie wszystkie firmy z tej grupy prowadzą częściowo tę samą działalność. Staramy się utorować tę dywersyfikację, aby nie wchodzić sobie wzajemnie w drogę.

Pan prezes Dąbrowski wspomniał o bardzo ważnej kwestii, mianowicie, że polski przemysł stoczniowy, pomijając jego kłopoty finansowe, boryka się z totalnym brakiem kadry. Nie ma kadry na stanowiskach pracowniczych. Brak kadry menedżerskiej, *project managerów,* handlowców i robotników. Nasze szkoły od wielu lat zaprzestały kształcić takich ludzi. Politechnika Gdańska, którą kończyłem prawie 40 lat temu, kształciła ok. 120 inżynierów budowy okrętów rocznie. Obecnie kilka, czasem kilkanaście osób. Nie ma szkół zawodowych. Nie ma techników. Ludzie przyuczają się przy starszych, którzy już są prawie na wymarciu.

Mówienie, że ten przemysł stoi przed dużą szansą jest prawdą. Ale musimy pomyśleć o wielotorowym działaniu. Finanse – to jedna sprawa. Łatwiejszy dostęp do gwarancji bankowych – to druga sprawa. Natomiast powszechne szkolnictwo… Należałoby oddać szkolnictwo zawodowe zakładom stoczniowym. Ono byłoby zapewne efektywniejsze niż szkolnictwo na szczeblu centralnym.

Myślę, że to nie miejsce na chwalenie się sukcesami naszej grupy. Spotkaliśmy się po to, żeby zastanowić się, czy i w jaki sposób możemy pomóc albo doradzić władzom Stoczni Gdańsk jak znaleźć się na tym rynku. On odradza się. Jest coraz więcej remontów. W ubiegłym roku wyremontowaliśmy sto kilkanaście statków i rozpoczęliśmy budowę dwóch. W tym roku liczba statków remontowanych wzrośnie o 30% – 40%. W przypadku budów nowych jednostek – o 5 więcej. Rynek rusza. Nie tak dynamicznie, nie po tak wysokich cenach, jak życzylibyśmy sobie, ale rusza. To szansa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos?

Przedstawiciel Zarządu Stoczni Crist, proszę.

Pełnomocnik Zarządu Stoczni Crist SA Zdzisław Bahyrycz:

Chciałbym przedstawić dwie refleksje. Nie będę mówił o historii firmy, ponieważ to już parokrotnie reprezentowaliśmy. Ona istnieje 23 lata. Ma duże doświadczenia w przemyśle okrętowym. Ale jako jedna z pierwszych – a może pierwsza – w sektorze przemysłu okrętowego już w 2009 r. weszliśmy w sektor *offshore*. To był przełomowy rok dla naszej firmy, choćby dlatego, że pozyskaliśmy część produkcyjną Stoczni Gdynia, przenieśliśmy swoją produkcję do konkretnego zakładu produkcyjnego. Po następnym zakupie – o którym państwo zapewne wiedzą – dużego suchego doku w 2010 r. firma Crist uzyskała taką możliwość produkcyjną, że efekt synergii, o którym wspomniał pan prezes Szwarc i prezes Dąbrowski, spowodował, że nasze obroty i przychody mierzone w złotówkach za 2009 r. i 2010 r. nie przekraczały 350 mln zł – 500 mln zł, natomiast przychód za 2012 r. – możemy dzisiaj powiedzieć oficjalnie – wyniósł ponad 1 mld zł.

Mówię o tym nie dlatego, żeby chwalić się. Chcę tylko potwierdzić jedną tendencję – jeżeli polski przemysł okrętowy, to znaczy firmy produkcyjne, ale również remontowe nie wejdą całą parą w *offshore*, to nie znajdziemy zbytu, czy nie znajdziemy zamówień na nasze moce produkcyjne, ponieważ klasyczny przemysł okrętowy w postaci budowy statków przeniósł się na Daleki Wschód. I tutaj nie ma się nad czym rozczulać i nie ma o czym mówić.

Uważamy, że już tworzymy pewne zagłębie *offshorowe* w rejonie Trójmiasta. Do tego dojdzie za rok duży zakład produkcyjny fundamentów wież wiatrowych w Gryfii, o którym mówił pan prezes Hnat. To moment, kiedy zaczynamy liczyć się na rynku światowym, już nie tylko europejskim. Uważam, że ten kierunek i ta tendencja jest pozytywna. I tylko tyle. Należy dalej zmierzać w tym kierunku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Zamykam część informacyjną. Otwieram dyskusję.

Zgłosiło się trzech posłów. Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Renata Zaremba.

Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Renata Zaremba (PO):

Dziękuję za przedstawione wyczerpujące materiały i prezentacje. Mam dwa krótkie pytania. Pierwsze pytanie do pana ministra Baniaka – panie ministrze, czy uważa pan, że ostatnia propozycja Gdańsk Shipyard Group zamiany zabezpieczeń przez Agencję Rozwoju Przemysłu jest możliwa do przeprowadzenia? Zdaje się, że zarząd stoczni określa tę propozycję jako tę, która może uratować stocznię.

Po drugie – prosiłabym o uzupełnienie informacji, którą przedstawił pan prezes Hnat. Chodzi o procedurę konsultacji. Dokładnie, na którym etapie jesteśmy? W materiałach nie ma przedstawionej żadnej daty. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan przewodniczący Jackiewicz. Przygotowuje się pan poseł Śniadek.

Proszę bardzo.

Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Mam kilka pytań, ale rozpocznę od chyba najważniejszego. Czy Ministerstwo Skarbu Państwa lub Agencja Rozwoju Przemysłu bierze pod uwagę scenariusz upadłości Stoczni Gdańsk? Czy są podejmowane przez panów, przez ministerstwo, przez Agencję jakiekolwiek działania, które mogłyby taki scenariusz uprawdopodobnić, urzeczywistnić? Czy taki wariant jest pożądany z jakiegokolwiek punktu widzenia reprezentowanego przez Ministerstwo Skarbu Państwa bądź Agencję Rozwoju Przemysłu?

Jeśli doszłoby do upadłości – do realizacji negatywnego scenariusza – chciałbym wiedzieć jakie będą straty po stronie Agencji Rozwoju Przemysłu. Chodzi o konkretne środki i konsekwencje upadłości, czyli utratę miejsc pracy. Stratę ilu miejsc i stanowisk pracy spowoduje upadłość stoczni?

Kolejne pytania – jakie są powody, dla których Agencja Rozwoju Przemysłu nie zgadza się na dokapitalizowanie Stoczni Gdańsk? Jakie są przyczyny takiego stanowiska, jeżeli pan prezes podtrzyma, że takie stanowisko jest w tej chwili? To pytanie jest szczególnie istotne, zwłaszcza w kontekście tego, o czym pan prezes przed chwilą wspomniał, czyli dokapitalizowania innych podmiotów, takich jak np. spółka Crist.

Pojawiają się informacje medialne, z których wynikałoby, że jednym z powodów, dla których Agencja jest przeciwna dokapitalizowaniu Stoczni Gdańsk, jest brak biznesplanu, brak sprawozdań finansowych. Chciałbym dzisiaj usłyszeć od pana ministra i pana prezesa, czy rzeczywiście jest tak, iż panowie nie znacie tego dokumentu. Mamy pewną sprzeczność. Z jednej strony, przedstawiciele stoczni twierdzą, że biznesplan został przedstawiony już w ubiegłym roku. Z materiału wynika, że były rozmowy i porozumienie co do biznesplanu. Z drugiej strony – według doniesień medialnych – Agencja Rozwoju Przemysłu nie zna i nie widziała tego biznesplanu. I traktuje to jako przeszkodę w podjęciu decyzji o ewentualnym dokapitalizowaniu spółki.

Chciałbym też dowiedzieć się, dlaczego Agencja Rozwoju Przemysłu nie chce zejść z zabezpieczenia na hali K1, a dokładnie rzecz biorąc, nie zgadza się na przeniesienie ustanowionych hipotek z hali K1 na inne wolne grunty? Z materiału dostarczonego dzisiaj i zaprezentowanego tutaj przed chwilą wynika, iż ta oferta została przez państwa odrzucona.

Kolejny temat, który wzbudził moje zainteresowanie. Czy prawdziwa jest informacja – medialna, zatem wolę zweryfikować ją u źródeł, czyli u panów – że w tym samym czasie, kiedy trwa walka o to, aby Stocznia Gdańsk – mówiąc kolokwialnie – nie zaliczyła upadłości, w rząd zamówił ok. 40 statków w stoczniach japońskich za kwotę ok. 1 mld zł. Będę wdzięczny, jeśli pan minister albo pan prezes odpowiedzą.

I jeszcze jedno pytanie, zanim zakończę tę część wystąpienia. Czy Agencja Rozwoju Przemysłu wiedziała, że Stocznia Gdańsk nie otrzymała, obiecanych w planie restrukturyzacji, kredytów na kwotę 180 mln zł na budowę wież wiatrowych i 60 mln zł ze Stoczni Gdynia? Jeśli panowie macie tę wiedzę – jestem przekonany, że macie – to jakie działania podjęła Agencja, żeby Stocznia Gdańsk mogła otrzymać obiecane w tym planie restrukturyzacji pieniądze? To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Janusz Śniadek. Przygotowuje się pan poseł Tomczak.

Proszę bardzo.

Poseł Janusz Śniadek (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, mam pytania do pana prezesa Dąbrowskiego. Pierwsze, przepraszam dosyć błahe, ale nie zrozumiałem wypowiedzi. Pan prezes był łaskaw mówić w pierwszej osobie, że za kilka dni – chyba padł tydzień – rozpoczynamy inwestycję, budowę na pochylniach – na jednej z pochylni Stoczni Gdańsk – jakiejś nowej jednostki. Chciałbym wiedzieć, jaki konkretnie podmiot realizuje tę budowę. Przecież nie Agencja.

Drugie pytanie – chciałbym z najwyższą powagą poprosić o odpowiedź na piśmie. Chciałbym wiedzieć, czy Agencja w swojej polityce inwestycyjnej i realizowanych przedsięwzięciach, bierze pod uwagę kwestie przestrzegania prawa przed podmioty, w które angażuje się? W Strategii Europa 2020, a wcześniej w Strategii Lizbońskiej jednym z absolutnych priorytetów jest ochrona istniejących i tworzenie nowych dobrych miejsc pracy. Dobre miejsce pracy w żargonie europejskim to miejsce, gdzie, po pierwsze – są realizowane ubezpieczenia społeczne i, po drugie – przestrzegane prawo pracy. Stosuje się różne formy – układy zbiorowe, albo Kodeks pracy. W Polsce jest system mieszany, zresztą, powiedziałbym, bardzo mieszany. Zatem chciałbym mieć wiedzę, czy w ogóle kwestia przestrzegania polskiego prawa w polityce inwestycyjnej i działaniach Agencji jest uwzględniana? Oczywiście, mam na myśli również zatrudnienie pozakodeksowe, bo o zatrudnieniu na czarno nie będę mówił, chociaż z pewnością takie patologie występują w Polsce. Mówię to również w kontekście dużego artykułu sprzed dwóch-trzech dni w „Gazecie Wyborczej", w którym jest mowa wręcz z dumą, że Stocznię Crist wyprowadzono spod Kodeksu pracy, wprowadzając do Unii Europejskiej, gdzie – można domyślać się – takie zasady nie obowiązują. Jest wprost przeciwnie, ale nie będę dzisiaj rozwijał tego sporu.

Chciałbym wiedzieć, czy w związku z – wymienionymi tu – trudnościami dotyczącymi rynku pracy, pozyskania kadry, różne działania podejmowane przez Agencję – kierowane do różnych podmiotów, często konkurencyjnych wobec siebie – nie tylko na rynku pracy, ale również w innych obszarach nie mają żadnych znamion nieuczciwej konkurencji? Czy te elementy są brane pod uwagę? Jak mówiłem, chciałbym uzyskać odpowiedź na piśmie na to pytanie.

Trzecia kwestia – dość szczegółowo były omawiane sposoby zabezpieczenia środków Agencji angażowanych w pomoc zwłaszcza dla Stoczni Gdańsk. Jestem ciekaw, w jaki sposób Agencja zabezpieczyła swoje środki kapitałowe – chodzi bodajże o kwotę 40 mln zł – w Stoczni Crist. Czy te środki są również w jakiś sposób zabezpieczone? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Tomczak. Przygotowuje się pan poseł Kępiński.

Poseł Jacek Tomczak (PO):

Panie ministrze, prasa ujawniła, że przeprowadzona kontrola skarbowa w Stoczni Gdańsk mogła wykazać wielomilionowe nieprawidłowości w rozliczeniach pomiędzy spółkami z grupy Gdańsk Shipyard Group. Czy panu ministrowi znane są te nieprawidłowości? Jaki one będą miały wpływ na Stocznię Gdańsk? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Glos ma pan poseł Kępiński. Przygotowuje się pan poseł Wojnarowski.

Poseł Adam Kępiński (SLD):

Wysoka Komisjo, szanowni goście, mam przed sobą porozumienie, które zawarła Stocznia Gdańsk z Agencją Rozwoju Przemysłu, datowane na 28 marca. Chciałbym zapytać, jaki jest stopień zaangażowania i realizacji, szczególnie ARP, tego dokumentu. Rozwinę myśl, która przed chwilą padła na sali, że Agencja – co też potwierdziły głosy panów

reprezentujących inne podmioty – konsoliduje rynek będąc jednocześnie mniejszościowym udziałowcem Stoczni Gdańsk. Nie da się oprzeć wrażeniu, że działa poniekąd na szkodę tej spółki jako udziałowiec z racji obrony konkurencji innych podmiotów. Chciałbym, aby pan ustosunkował się do tej kwestii, a przede wszystkim do dokumentu, który został podpisany.

Chciałbym dowiedzieć się, czy to prawda, że Agencja narzuciła Stoczni Gdańsk utrzymywanie 1900 miejsc pracy o bardzo wysokich kosztach. Jeżeli tak, to jaki jest powód – biorąc pod uwagę, że inni chwalą się obniżeniem kosztów pracy i produkcji w sensie produktu finalnego – dla którego Stocznia Gdańsk musi ponosić takie koszty? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Wojnarowski. Przygotowuje się pan poseł Kaczor.

Poseł Norbert Wojnarowski (PO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, w materiale, który otrzymaliśmy od ministra skarbu państwa i Agencji Rozwoju Przemysłu na str. 4 napisano – cytuję – że „stocznie działające na rynku konkurencyjnym muszą elastycznie reagować na pojawiające się szanse i zagrożenia. Jest to niezbędny warunek zarówno w odniesieniu do stoczni, jak i innych podmiotów". Dzisiaj otrzymaliśmy od Stoczni Gdańsk opracowanie, z którego wynika – mówił o tym wcześniej kolega – że w 2009 r. „ARP wprowadza obowiązek przerobu stali w produkcji stoczniowej i zatrudnienia w latach 2009 – 2012". Jest to umieszczone w tabelce zatytułowanej „Początek kryzysu". Czy to prawda? A z drugiej strony – dlaczego nie zniesiono mimo początku i później trwającego przez te lata kryzysu obowiązku zatrudnienia 1900 osób i przerobu stali 22 tys. ton? To pytanie kieruję do pana prezesa Dąbrowskiego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Kaczor, proszę.

Poseł Roman Kaczor (PO):

Panie przewodniczący, panie prezesie, chciałem zapytać, ile pieniędzy otrzymała Stocznia Gdańsk od czasu rozpoczęcia prywatyzacji, i na co zostały wydatkowane?

Drugie pytanie – inwestor ukraiński, według tego opracowania, które dzisiaj otrzymaliśmy, wprowadził do stoczni 330 mln zł. Jestem ciekaw, na co te pieniądze zostały wydatkowane. Dlaczego Stocznia Gdańsk ma obecnie pozostawiony pod zastaw majątek, hale i inne nieruchomości? Skąd wynikają straty Stoczni Gdańsk? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jaworski, proszę.

Poseł Andrzej Jaworski (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję. Na początku odniosę się do dokumentu, który został przedstawiony na posiedzeniu Komisji. Na str. 4 napisano – cytuję – „sytuacja Stoczni Gdańsk SA nie jest przesądzona. Zaangażowanie Agencji może dotyczyć również Stoczni Gdańsk SA pod warunkiem, że będzie ono biznesowo uzasadnione. Możliwe jest wypracowanie synergii pomiędzy podmiotami z Grupy ARP SA i Stocznią Gdańsk SA w celu realizacji wspólnych projektów. Jednakże konieczne jest uzyskanie w tym zakresie konsensusu z większościowym udziałowcem Stoczni Gdańsk SA, którego dotychczasowa postawa ma głównie charakter roszczeniowy". Pierwsze pytanie dotyczy tego zapisu. Kilka tygodni temu odbyło spotkanie zorganizowane przez władze województwa pomorskiego z przedstawicielami stoczni i z przedstawicielami właściciela, w którym uczestniczył także minister Skarbu Państwa. Na tym spotkaniu przedstawiciel właściciela ukraińskiego wypowiadał się, że porozumienie jest jak najbardziej możliwe. Oczekuje tylko i wyłącznie – o ile dobrze pamiętam – rozmów właściciela z ministrem Skarbu Państwa, czy Agencją Rozwoju Przemysłu, aby omówić najtrudniejsze tematy i wypracować wspólne stanowisko.

Na tym spotkaniu zapytałem, czy strony zechcą udzielić zgody na upowszechnienie porozumienia zawartego pomiędzy Agencją Rozwoju Przemysłu a właścicielem ukraińskim. Dzisiaj koledzy cytowali to porozumienie. Natomiast odpowiedź obu stron była, że, owszem, taka zgoda będzie, ale także, że będą prowadzone rozmowy właśnie w tym kierunku. A ten kierunek dawał możliwość wyjścia z trudnego problemu w stoczni. Chciałbym dowiedzieć się, czy odbyły się bezpośrednie rozmowy, czy doszło do tych rozmów? Jeżeli tak, to co z nich wynika? A jeśli ich nie było, to dlaczego?

Drugie pytanie jest związane z – pytał o to ostatni z kolegów – pomocą finansową. Bo bardzo często, kiedy przedstawiana jest kwota pomocy dla Stoczni Gdańsk – 575 mln zł – to można odnieść wrażenie, że stocznia otrzymała taką gotówkę jeszcze w okresie przedprywatyzacyjnym. Dzisiaj musi rozliczyć się, a jeżeli Komisja Europejska nie zaakceptuje planu, to będzie musiała zwrócić tę gotówkę. Prosiłbym pana ministra o szczegółowe wyjaśnienie, że nie była to gotówka, a udzielane zabezpieczenia dotyczyły nie bezpośrednio Stoczni Gdańsk – bo to łatwo przenosić – lecz ówczesnego właściciela Stoczni Gdańsk i Stoczni Gdynia. Tego typu informacja powoduje, że w dyskusji w mediach, na posiedzeniach komisji lub na sali sejmowej, większość osób myśli, że tak olbrzymie pieniądze zostały wpompowane w tę stocznię i gdzieś rozpłynęły się czy zostały – nie wiem – nawet ukradzione.

Właściwie nigdy nie doczekaliśmy się – myślę, że nawet na forum tej komisji – informacji, dlaczego jako pomoc publiczną traktuje się, zwłaszcza w stosunku do polskich stoczni, udzielanie różnego rodzaju zabezpieczeń, np. finansowych. Później dany statek zostaje wybudowany, nikt nie korzysta z żadnej gotówki, nikt nikomu nie musi nic oddawać, ale funkcjonuje to cały czas w papierach jako pomoc publiczna.

Próbowałem dowiedzieć się, jak przedstawia się ta kwestia w stoczniach zachodnich. Z informacji niepotwierdzonych – uzyskanych w rozmowach, nie mam tego na piśmie – wynika, że tamtejsze stocznie, kiedy otrzymują jakiekolwiek zabezpieczenia finansowe, także państwowe, to albo nie zostaną zrealizowane, albo zostaną zwrócone. Nie jest to traktowane jako olbrzymia pomoc państwa dla danej firmy. I opinia publiczna porównuje…

LOT otrzymał 400 mln zł. Wszyscy wiedzą, że to była gotówka na ratowanie firmy i miejsc pracy. W przypadku stoczni mówi się o 575 mln zł, które nigdy nie były gotówką, nawet w większości nie były pożyczką, ale są tak samo traktowane jak pieniądze. Może warto byłoby, żeby ministerstwo spróbowało jeszcze raz podjąć dyskusję na ten temat w Unii Europejskiej. Bo takie podejście powoduje ogólne zaciemnienie i potem problem z dalszym funkcjonowaniem. Zresztą nie wyobrażam sobie, że dzisiaj mogłoby dojść do tego, iż Stocznia Gdańsk miałaby zwrócić 575 mln zł w gotówce łącznie z odsetkami, kiedy takie pieniądze nigdy do stoczni nie wpłynęły. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Michał Jach, proszę.

Poseł Michał Jach (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Mam pytanie w kwestii konsolidacji dwóch stoczni w zachodniopomorskim. Chciałbym zapytać, czy jest opracowany jakiś plan dochodzenia docelowego obrotów połączonych stoczni czy nowej skonsolidowanej stoczni. Jak wygląda portfel tego nowego organizmu gospodarczego w chwili obecnej? W jakiej perspektywie te stocznie mają osiągnąć założony plan obrotów? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z parlamentarzystów chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

Zatem zapraszam do dyskusji stronę związkową.

Jako pierwszy pan Karol Guzikiewicz, proszę.

Wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańsk Karol Guzikiewicz:

Witam państwa serdecznie. Przyjechałem tutaj dlatego, że mam nadzieję, iż jutro przyjeżdżając do stoczni powiem coś, co w końcu uspokoi stoczniowców. Dzisiaj w zakładzie

w Chojnicach odbył się strajk. Jutro może być strajk w Stoczni Gdańsk. Odpowiedzialnymi za to, co dzieje się w Stoczni Gdańsk, są właściciele ukraińscy, ale również właściciele polscy, czyli Skarb Państwa. Co pan Dąbrowski robił przez ostatnie lata? Przecież był 25% właścicielem. Jakie podjął działania? Dlaczego nie reagował? Czy reagował? Może reagował?

Na wstępie powiem, może trochę nie na temat, ale to uświadomi państwu moje poglądy…

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Prosimy jednak na temat.

Wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Stoczni Gdańsk Karol Guzikiewicz:

Ale to bardzo ważne. Moja rodzina pochodzi z Wołynia. Możecie państwo sobie wyobrazić, że też mieliśmy przeżycia. Nie ja. Ale po przyjściu Ukraińców do stoczni miałem pewne zahamowania. Bo moja rodzina straciła. Ale nie o to chodzi. Ci znienawidzeni Ukraińcy – i to jest dziwne, bo Polska jest adwokatem strony ukraińskiej – jak państwo przed chwilą usłyszeli, wpłacili do stoczni ponad 300 mln zł. Za co wpłacili? Za terenów, bo ktoś kto zna stocznię wie, że jej powierzchnia wynosiła kiedyś ponad 100 ha. Strona ukraińska kupiła tego, co było w latach 90-tych. A wtedy pan Szlanta miał wyceniony cały majątek na 112 mln zł. Proszę zobaczyć jaka różnica. Płaci się 300 mln zł za czegoś, co wcześniej było warte 112 mln zł.

Oczywiście, jest to skandal niewyjaśniony. To sedno sprawy. Prezesi muszą posługiwać się językiem dyplomatycznym. Przy kupnie stoczni było 60 mln zł długu publicznego, a po roku okazało się, że jest 600 mln zł. Ta sprawa powinna być wyjaśniona nie tylko przez ministerstwo, ale również przez prokuraturę. Dlatego, że te wszystkie zobowiązania – i państwo o tym dobrze wiecie – powinny być wykazane w dokumentach księgowych i w różnych audytach. A stocznia jest audytowana m.in. przez firmę Ernst &Young. Stocznia nigdy nie miała takich zobowiązań. Ktoś je dopisał i cały czas próbuje mamić niezorientowanych ludzi, że stocznia dostawała taką pomoc publiczną. To nie była pomoc publiczna, którą otrzymała stocznia. To pierwszy problem.

Strona ukraińska kupiła stocznię. Dzisiaj pewnie nie kupiłaby jej. Bo nikt wówczas nie zorientował się, że był kryzys światowy. Ten kryzys raz łagodnieje, raz… Dzisiaj są różne sytuacje. Oczywiście, strona ukraińska popełniła błąd, że budowała zbyt dużo kadłubów. Ale niestety to wymuszał rynek. Zbyt mało budowano w pełni wyposażonych statków. Dzisiaj jest jasne – budowa samych kadłubów przynosi stoczni straty. Pozyskanie nowych kontraktów jest bardzo trudne. Główni armatorzy to armatorzy norwescy, którzy na wyposażenie otrzymują dotacje z funduszy rządowych. Norwegia nie jest w Unii Europejskiej. Dlatego często tak bywa, że ci armatorzy budują statki.

Jeden z posłów pytał, dlaczego polska firma z udziałem państwowym w latach dwutysięcznych zamówiła serię masowców w Chinach. Te statki mogły być budowane nie tylko w Stoczni Gdańsk, ale również w Stoczni Gdynia i Stoczni Szczecińskiej. To była specjalizacja tych stoczni. Dzisiaj zamawia się następne statki za prawie 1 mld zł w stoczniach japońskich. Dzisiaj statki chińskie po prostu sypią się. Może panowie powiecie, ile kosztują ich remonty. Wyrób polski to była chluba gospodarki morskiej. Statki pływały po całym świecie. Dzisiaj gospodarka morska tonie.

Wracam do bieżącej sytuacji. Jesteśmy zdenerwowani, bo od pół roku nie otrzymujemy pensji w terminie. Wczoraj mieliśmy otrzymać resztę wypłaty. Otrzymaliśmy 500 zł! Przez co?! Przez zabawę pana Dąbrowskiego i podległych mu spółek! Do godz. 18.00 przelewy nie trafiły na konto stoczni. Przelewy za osprzęt stoczniowy.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Proszę jednak trochę ciszej, panie przewodniczący. Nie trzeba krzyczeć. Działają mikrofony.

Wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Stoczni Gdańsk Karol Guzikiewicz:

Panie Dąbrowski, powtórzę, że może z niektórymi kolegami z Platformy czy z SLD dzielimy się dzisiaj politycznie, ale na pewno nam – ludziom z Wybrzeża – zależy na stocz-

niach, a przede wszystkim na pracownikach. A co pan wyprawia na Wybrzeżu?! Nie tylko, że pan nie ratował przemysłu stoczniowego, czyli Gdyni i Szczecina, ale budował pałace. Najlepszym pałacem jest siedziba dyrekcji Stoczni Gdynia, gdzie władowano setki milionów. Za pieniądze, które pan wydał na likwidację przemysłu stoczniowego w Polsce, mógł pan zbudować nowoczesne zakłady pracy. I to pana obciąża! A to, co pan robi teraz, to, co pan robi od stycznia, to powiedzmy sobie szczerze…Kłopoty medialne Stoczni Gdańsk – i tutaj harmonogram – zaczynają się 24 maja br.

28 marca jest słynne porozumienie. Strony rozmawiają jak wyjść z kryzysu. Ale co dzieje się w międzyczasie? W międzyczasie powołany jest nowy minister. I nagle następuje zmiana opcji. 24 maja br. po raz pierwszy pana urzędnicy, czyli pana rzecznik prasowy, mówią, że stoczni grozi upadłość, wzbudzają panikę wśród kooperantów stoczniowych. Jeżeli rzecznik ministerstwa mówi o upadłości, to każdy kooperant od razu mówi, że trzeba się ratować. To właśnie 24 maja.

Dlaczego ta data? Dlaczego te dziwne wypowiedzi, nie prostujące sytuacji, nie uspokajające tylko podgrzewające rynek gospodarczy? To pana urzędnicy. Pan tutaj – a także w piśmie do posłów – mówi o grze rynkowej. My też mówimy o grze rynkowej. Przypomnę, że z pana ust padły słowa, że oligarchowie chcą wyciągnąć 120 mln zł z budżetu państwa. Powiem panu, że ci oligarchowie to nie Partia Regionów. Oligarcha, o którym mówimy, to strona ukraińska, która chce wprowadzić Ukrainę do Unii Europejskiej. Pan obraża tych jedynych oligarchów, którzy chcą Ukrainę przybliżyć Polsce. 23 maja br. robi pan dziwny interes…

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Panie przewodniczący, prosimy o puentę.

Wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Stoczni Gdańsk Karol Guzikiewicz:

Puenta jest taka – powinien być pan natychmiast zdymisjonowany przez premiera Tuska, który mówi również – i tu słowa premiera – że Agencja Rozwoju Przemysłu robi dziwne rzeczy, ale najbardziej uderza nepotyzm w tej firmie. Dla brata pan potrafi wyciągnąć 400 mln zł, dla innych przedsiębiorstw – nie.

Natomiast 23 maja robi pan pewnie interes życia. Na żadnej giełdzie światowej nie ma przeszacowania akcji z 10 gr na 19 zł. Wpompowuje pan dodatkowe 40 mln zł do Stoczni Crist. 60 mln zł wpompowuje pan w formie pożyczki też z przeznaczeniem na następne akcje. To razem 100 mln zł. I o 150 mln zł, które…

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Prosimy o puentę.

Wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Stoczni Gdańsk Karol Guzikiewicz:

Puenta jest taka – „Solidarność" Stoczni Gdańsk jest odpowiedzialna za to, że przy sprzedaży wymusiła na właścicielu – również na PiS – zobowiązanie, że ma zatrudnić 1900 pracowników. Tylu było zatrudnionych przy sprzedaży. To my jesteśmy odpowiedzialni. Nie mogliśmy podpisać wtedy pakietu socjalnego. Ale podpisaliśmy, że wszyscy pracownicy stoczni, którzy byli na moment sprzedaży, mają zagwarantowaną pracę. To my wymusiliśmy na Prawie i Sprawiedliwości…

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

To jest puenta?

Wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Stoczni Gdańsk Karol Guzikiewicz:

Nie. Puenta jest taka – trzeba odsunąć pana Dąbrowskiego od działań w stoczni. I rozpocząć porządne rozmowy z właścicielem, nie obrażając go.

Ostatnia propozycja jest propozycją ostatniej szansy. Stocznia Gdańsk nie chce już pieniędzy państwa. Nie chce już nieuczciwej działalności gospodarczej. Bo to, co prowadzi pan Dąbrowski, to nieuczciwa działalność gospodarcza. To dotyczy nie tylko Stoczni Gdańsk. To jest psucie rynku pracy, likwidacja polskich miejsc pracy…

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Panie przewodniczący, chyba rozumiemy przesłanie. Pozwoli pan, że dopuszczę do głosu innych mówców.

Wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Stoczni Gdańsk Karol Guzikiewicz:

Pan Dąbrowski wspiera firmę Crist. Ale tam nie chcą dzisiaj pracować Polacy. Obecnie pracują tam Hindusi, Wietnamczycy za 500 zł, maksymalnie za 700 zł. Dlaczego? Dlatego, że tam polskie prawo nie istnieje. Tam nie ma podatków…

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Panie przewodniczący, wydaje mi się, że zrozumieliśmy przesłanie. Kolejni mówcy czekają.

Wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Stoczni Gdańsk Karol Guzikiewicz:

Liczę na pana ministra. Oczekuję, że w przyszłym tygodniu rozmowy na najwyższym szczeblu przyniosą nie tylko kompromis dla wszystkich stron, bez względu na to kto z jakiej partii pochodzi. Naszym interesem jest, żeby w Polsce były podatki, żeby polscy pracownicy polscy pracę. A pan Dąbrowski tego nie tworzy. Pan Dąbrowski likwiduje miejsca pracy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Pan minister i pan prezes chcieli zabrać głos *ad vocem*.

Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSP Rafał Baniak:

Chciałem wyraźnie zaprotestować przeciwko takiej formie wypowiedzi pana przewodniczącego. Jesteśmy w polskim parlamencie. Nie zgadzam się, żeby obowiązywała reguła, że kto głośniej krzyczy, ten ma rację. Absolutnie nie chciałbym wchodzić w taką retorykę. Kategorycznie protestuję przeciwko tego typu wypowiedziom.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Pan prezes Dąbrowski, proszę.

Prezes Zarządu Agencji Rozwoju Przemysłu SA Wojciech Dąbrowski:

Chciałem oświadczyć, że wypowiedzi, które zostały mi przypisane przez przedmówcę, nie były moimi wypowiedziami. Prosiłbym o dokładne wskazanie miejsc, daty i osób, w stosunku do których wypowiadałem tego typu treści. Prosiłbym o uczynienie tego natychmiast albo o przesłanie na piśmie do Agencji Rozwoju Przemysłu oświadczenia o odwołaniu przez pana tych słów.

Wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Stoczni Gdańsk Karol Guzikiewicz:

O jakich słowach pan mówi? Ja mówię o tym, że pana rzecznik od pierwszego dnia…

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Szanowni państwo, może jednak nie natychmiast. Chyba wszyscy jesteśmy zniecierpliwieni tembrem, który wprowadził tu pan Guzikiewicz.

Wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Stoczni Gdańsk Karol Guzikiewicz:

… dzień po walnym zebraniu w Crist powiedział, że Stocznia Gdańsk ma upaść. To wy cały czas prowadzicie lobbing. To pan prowadzi lobbing, żeby Stocznia Gdańsk upadła. Łącznie z tym, że wysyła do nas pan pośredników – nawet kobiety – żebym pana nie atakował! Nie, proszę pana! Będę bronił tej stoczni!

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Panie przewodniczący, odbieram panu głos.

Pan przewodniczący Dośla, proszę. Namawiam do kontynuowania dyskusji w takiej formie, w jakiej miała była prowadzona dotychczas – poważnie, rzeczowo. Rozmawiamy o naprawdę poważnych zagadnieniach.

Przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" Krzysztof Dośla:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, chciałem tylko powtórzyć pytanie, które miałem okazję zadać w obecności pana ministra Karpińskiego w Gdańsku na konferencji poświęconej przyszłości przemysłu stoczniowego. Dzisiejsze posiedzenie Komisji Skarbu Państwa wydaje się najwłaściwszym forum do zadania takiego pytania.

Trzy lata temu w salach Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku Komisja Europejska organizowała konferencję pod hasłem „Gospodarka morska – człowiek ma pierwszeństwo". Dzisiaj w wypowiedziach pana ministra Rafała Baniaka i pana prezesa Wojciecha Dąbrowskiego padały sformułowania, że wszystkie działania podejmowane są w celu obrony istniejących, ale i tworzenia nowych miejsc pracy. Przypomnę też państwu to, co zostało powiedziane na dzisiejszym posiedzeniu, że Agencja Rozwoju Przemysłu wydała, czy – inaczej mówiąc – zaangażowała w przemyśle stoczniowym 1,1 mld zł. I dzięki temu zaangażowaniu istnieje niecałe 5 tys. miejsc pracy z uwzględnieniem zatrudnienia w Stoczni Gdańsk.

Moje pytanie brzmi tak, jak w Gdańsku: jaki model zatrudnienia będzie preferowany przez rząd polski i agencję rządową, jaką jest Agencja Rozwoju Przemysłu dla przyszłości przemysłu stoczniowego? Czy to będzie model, jaki funkcjonuje na terenie dawnej Stoczni Gdynia, czyli obecnie działającej tam Stoczni Crist? Czy też to będzie model, który na dzień dzisiejszy jeszcze obowiązuje – ze znakomitym skutkiem – w pozostałych 70% przemysłu stoczniowego, o czym mówił pan prezes Wojtkiewicz? Mówię o takim modelu – niestety, dzisiaj preferowanym – który pozwala albo na całkowite omijanie danin publicznych i niepłacenie składek na ubezpieczenia społeczne, albo w minimalnym wymiarze płacenie podatków, co też niestety kończy się wydatkowaniem środków publicznych na zatrudnianie obcokrajowców? Bo coraz większe liczby obcokrajowców są zatrudnianie na terenach dawnej Stoczni Gdynia.

Niestety, ze smutkiem obserwujemy, jak Stocznia Crist występuje z nowymi wnioskami o zgodę na zatrudnienie kolejnych grup obcokrajowców, m.in. w ostatnim czasie – dwa czy trzy miesiące temu – o zgodę na zatrudnienie pracowników z Indii. Nie ukrywamy, że ten model zatrudnienia nie służy nam. Dopominamy się tylko o to, aby pracujący w takiej czy innej dziedzinie przemysłu – czy to przemysł okrętowy, czy inny – pracowali na podobnych warunkach. Stąd pytanie o przyszłość modelu zatrudnienia. Bowiem nie ulega wątpliwości, że preferowany model – za nasze pieniądze, bo pieniądze wydatkowane przez Agencję Rozwoju Przemysłu to są też nasze pieniądze podatkowe – nie jest i nie będzie przez nas akceptowany.

Oczekiwaliśmy, że Agencja Rozwoju Przemysłu będzie jednak wpływała na podmioty, którym udziela wsparcia z pieniędzy publicznych, aby one zatrudniały w granicach polskiego prawa i zgodnie z polskim prawem. Jestem przekonany, że wówczas nie będzie problemów z zatrudnieniem Polaków na terenie stoczni. Bo kłopotów z zatrudnieniem Polaków i specjalistów nie ma na dzień dzisiejszy pozostałe 70% przemysłu stoczniowego. Chcielibyśmy, aby wszystkie zakłady pracy funkcjonowały właśnie jak te pozostałe 70%, a nie jak 30%, o których dzisiaj ze smutkiem mówimy.

I na koniec prośba o pomoc w szybkim tempie. Nie ma już czasu na przeciągające się debaty, na zwłokę w rozmowach. Tę prośbę kieruję do właścicieli Stoczni Gdańsk, czyli do strony ukraińskiej i do Agencji Rozwoju Przemysłu. Bo może nam niestety zniknąć kolejnych tysiąc kilkaset miejsc pracy w Gdańsku. Nie wierzę, że w krótkim czasie uda się je odbudować. A na pewno przy okazji – niestety – nie uda się uniknąć niepokojów społecznych i to naprawdę o szerokim wydźwięku. Dzisiaj – o czym mówił kolega – stali już pracownicy Mostostalu Chojnice od 8.00 rano. Nie chcielibyśmy, aby tego typu zdarzenia miały miejsce na terenie Stoczni Gdańsk. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Następny mówca, proszę.

Przewodniczący MOZ NSZZ „Solidarność" Stoczni Szczecińskiej Krzysztof Fidura:

Mam pytanie. Może ten sam problem, tylko zmienię jego usytuowanie. Porządek dzienny przewiduje rozpatrzenie sytuacji przemysłu stoczniowego w kraju, co prawda ze szczególnym uwzględnieniem działań podejmowanych przez ARP. Znane są szczególne działania w stosunku do stoczni w Szczecinie i w Gdyni. To fakty. Nie będę wracał do kwestii ich skutków.

Pytanie kieruję do pana ministra Rafała Baniaka. Dlatego, że widać jaki mamy kryzys w przemyśle okrętowym po tym jak duży armator polski, w który jest zaangażowany Skarb Państwa, którego właściwie jest właścicielem, zamawia kilkadziesiąt statków zagranicą – w Chinach czy w Japonii. Czy w Chinach i Japonii jest taniej niż w Polsce? Chyba nie. Warto by zastanowić się nad tym. Skarb Państwa nie reaguje na to. Nie próbuje tego użyć do ratowania przemysłu stoczniowego.

Wracam do pytania, które chciałem zadać panu ministrowi. Wiem, że kolejna ekipa Silesii poddała się, jeśli chodzi o negocjacje uruchamiające majątek stoczniowy w Szczecinie. Jest zapewne wiele przyczyn. Jedna z nich to zapewne Kraftport. Drugiego takiego inwestora w Polsce, nawet jak ktoś bardzo starałby się, trudno byłoby znaleźć. Pozostał wariant B pod tytułem park przemysłowy. Uporczywie będę powtarzał, że to jeszcze jest jakaś szansa na uratowanie tego majątku dla przemysłu stoczniowego, okołostoczniowego w Szczecinie i na Pomorzu Zachodnim. Pan minister pewnie wie, bo często tam prowadzi rozmowy. Panowie posłowie i panie posłanki mówili też o tym. Takie pytania padały w stosunku do Gdańska.

Zadam je w odniesieniu do Szczecina. Miejsca pracy są nam potrzebne jak tlen w tym regionie. Ogrom pomysłów od komunalizacji poprzez strefy ekonomiczne i parki przemysłowe – to wszystko jest dyktowane również trochę sytuacją polityczną, zależy kto o czym mówi. Tak? Zatem dzisiaj poprosiłbym pana ministra o krótką informację na temat najbliższych zamierzeń. Wiem, że i marszałek województwa, i władze lokalne zamierzają podjąć działania. Planowane jest stworzenia spółki regionalnej do zarządzania tymi terenami. Układ właścicielski pozostanie chyba taki jaki jest. Natomiast niebawem nie będzie tam już czego uruchamiać i czego ratować. Naprawdę, szkoda tego majątku. Za chwilę ten przemysł będzie ruszał. W Polsce już nie będzie jak tego ruszyć, bo nasz kraj zlikwiduje wszystkie swoje największe stocznie i przemysł okrętowy. Zatem bardzo prosiłbym panie ministrze o informację na temat najkrótszej perspektywy dotyczącej majątku stoczni w Szczecinie. Czy znane są panu informacje w sprawie postępowania z Kraftportem? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję.

Głos ma pan Mirosław Kamieński – „Solidarność" Stoczni Marynarki Wojennej. Proszę bardzo.

Przewodniczący KM NSZZ „Solidarność" Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni Mirosław Kamieński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, wypowiem się niejako w cieniu spraw, które dziś z takimi emocjami omawiamy. I nie bez przyczyny. Chcę powiedzieć parę słów na temat Stoczni Marynarki Wojennej, która również jest w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Jest bowiem w upadłości likwidacyjnej. Z tym, że – przypomnę – stocznia ma zgodę sędziego – komisarza na działalność produkcyjną bezterminową, a także w postanowieniu sądowym o zmianie opcji upadłości zawarto możliwość powrotu do układu. Na tym budujemy nasze szanse na faktyczne uratowanie tego podmiotu.

Przeżyliśmy bardzo bolesne cięcia. Znaczna część załogi została dwa lata temu zwolniona na faktycznie minimalnych warunkach, jakie przewiduje ustawa o zwolnieniach grupowych. Mimo to stocznia za ubiegły rok osiągnęła kilkumilionowy zysk. Istotnie, pojawiły się nowe sytuacje, które stwarzają dla stoczni jakąś perspektywę w odległym czasie. Przypomnę, że ta stocznia posiada nadal unikalne zdolności produkcyjno-techniczne i specjalistyczny ośrodek uzbrojenia. Jest to taki obszar, który faktycznie nie występuje w żadnym z naszych podmiotów stoczniowych.

Niedawno odbyło się w Stoczni Marynarki Wojennej posiedzenie Komisji Obrony Narodowej, w trakcie którego posłowie zapoznali się z postępami prac na „Ślązaku”. Jak państwo wiecie, została podjęta decyzja o jego dokończeniu. Omawiano również założenia nowego projektu dotyczącego „Kormorana”, który ma być realizowany przez konsorcjum z Gdańska i Gdyni. Oczywiście, mówię o stoczniach, które państwo znają. I faktycznie, w związku z programem modernizacyjnym marynarki wojennej są duże szanse, że te zdolności, które nadal firma posiada będą mogły być wykorzystane dla celów obronności. Na tym spotkaniu pani syndyk potwierdziła, że widzi możliwość powrotu do układu. Wiemy, że podobne stanowisko prezentuje sędzia-komisarz oraz przewodniczący rady wierzycieli.

Wspomnę, że jeśli chodzi o bieżącą działalność, wypłaty realizowane są bez opóźnień i jest potwierdzenie przez panią syndyk utrzymania stanu zatrudnienia.

Konkludując – zwracam uwagę, że nadal są u nas unikalne możliwości techniczne. Stocznia posiada olbrzymie doświadczenie i oprzyrządowanie. Posiada ośrodek uzbrojenia, o którym wspominałem. Jej najcenniejszy kapitał stanowi wysokokwalifikowana załoga, która ma nadzieję, że nadal będzie pracować na rzecz obronności, że Stocznia Marynarki Wojennej będzie trwale funkcjonować, a wypowiedź pana premiera Tuska z zeszłego roku, że Stocznia Marynarki Wojennej jest uratowana i będzie dalej funkcjonować, jest przyjmowana bardzo poważnie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję.

Następny mówca, proszę.

Przewodniczący Zarządu Związku Zawodowego Okrętowiec Stoczni Gdańsk Marek Bronk:

Dzień dobry państwu. Powiem kilka słów, ponieważ kolega dość impulsywnie przedstawiał sytuację. Natomiast chciałbym powiedzieć jednoznacznie, że oczywiście jest wśród nas rozgoryczenie na widoczny brak współpracy dwóch akcjonariuszy. Brak współpracy, brak wzajemnego zaufania, a, jak wiadomo, w biznesie jest to niezbędne, by finalizować pewne rzeczy.

Jesteśmy rozgoryczeni brakiem działań zmierzających do uzyskania płynności finansowej. Mówimy o dokapitalizowaniu. Jesteśmy rozgoryczeni – mówił o tym mój kolega – brakiem terminowych wypłat, jak również innych zobowiązań wobec pracowników.

Dlatego liczymy na spotkanie tzw. ostatniej szansy przedstawicieli dwóch akcjonariuszy, czyli Skarbu Państwa i właściciela ukraińskiego. Natomiast – kończąc spokojnie – przyłączam się do pytań pana posła Jackiewicza. Jeśli pomyliłem nazwisko, to bardzo przepraszam. Myślę, że one dużo nam mogą powiedzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, jeżeli nie ma innych zgłoszeń, to zamykam dyskusję. Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

Głos ma pan minister.

Podsekretarz stanu w MSP Rafał Baniak:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, dziękuję za państwa wypowiedzi, zwłaszcza za te głosy, które w sposób wyraźny świadczą o trosce o dalsze losy Stoczni Gdańsk, ale przede wszystkim o miejsca pracy, jakie zapewnia dzisiejsza działalność stoczni.

Bardzo dużo mówiono o zaufaniu. Myślę, że ani pan Siergiej Taruta, ani pan Konstanty Litwinow, ani pan Jacek Piechota, ani pan Mierzwiński, ani pan Daniel Ozon, który jest na sali, nie są w stanie zarzucić mi osobiście braku otwartości, gotowości i zaufania w rozmowach, jakie podejmowałem z partnerami ukraińskimi i jego przedstawicielami czy to w organach spółki, czy, jak w przypadku pana Jacka Piechoty, w Polsko-Ukraińskiej Izbie Gospodarczej. Z własnej inicjatywy znalazłem się na spotkaniu z panem Tarutą. To ja zabiegałem, żeby pan Taruta przyjechał po długiej nieobecności

do Polski i żebyśmy mogli w sposób realny, zakładając dobrą wolę, rozmawiać o losach Stoczni Gdańsk i poszukiwać możliwych rozwiązań.

W szczególny sposób zapadły mi w pamięci słowa pana Taruty, że oczekuje od zarządu biznesplanu. To jego warunek *sine qua non* gotowości do ewentualnego podwyższania kapitału, którego w pierwszej fazie rozmów wystrzegał się czy mocno asekurował. Oczekiwaniem było przedstawienie realnego biznesplanu. Nie chcę łapać za słowa, czy nie chcę być zbyt dociekliwy niż powinienem, bo zakładam, że rozmowa jeszcze nie skończyła się, ale osobiście nie widziałem biznesplanu. Mówię to do protokołu, mówię w sposób otwarty – nie widziałem biznesplanu. Zakładam w ciemno, że pan Siergiej Taruta również nie widział biznesplanu. Wiem na pewno, że prezes Dąbrowski nie widział biznesplanu.

To, co było prezentowane dzisiaj i na spotkaniu w marcu, to bardzo ciekawa i wykonana profesjonalnie prezentacja założeń nowego biznesplanu. Czy to jest biznesplan? Jeżeli tak, to przepraszam, ale gdzie indziej kończyliśmy ekonomię i mamy inne pojęcie, jeżeli chodzi o definicje.

Nie czepiam się formy dokumentu. Ale biznesplan w sposób jasny rozgranicza i definiuje co powinien zawierać, zwłaszcza w obszarze definicji kosztowej i definicji przychodowej. Nie mogłem z tego dokumentu dowiedzieć się – prosiłem też o to na spotkaniu – jaka jest struktura kosztów. Są pokazane przychody w podziale na spółki czy zakłady powiązane –
w cudzysłowie powiązane – natomiast koszty są przedstawione łącznie. Dla mnie jest to pierwsza z brzegu rzecz, która podważa wiarygodność tego dokumentu.

Nie chcę dłużej pastwić się. Dokładnie przeczytałem ten dokument, zaznaczyłem nieścisłości. Np. mówiąc o ograniczeniach – mogę punktować, ale chyba nie o to chodzi – w wyniku redukcji zatrudnienia. Raz jest to ujęte pod pojęciem odpowiednia płynność do bilansowania, zapotrzebowanie na pracowników – 3 mln, dalej – niższe koszty pracy w produkcji – 4 mln zł. Czyli pod różnymi hasłami prezentowane są te same pojęcia. Powtarzam – nie widziałem biznesplanu. Jeżeli ktoś z państwa widział, bardzo chętnie zapoznam się z nim.

Ale, co istotniejsze – nie widziałem sprawozdania finansowego za 2012 r. Retoryka PR, jaką stosuje Stocznia Gdańsk, a przed którą uciekam, że oto wolimy 200 tys. zł przeznaczyć na wynagrodzenia niż na zbędne, nikomu nie potrzebne, dokumenty, jest chwytliwa. Niestety, czytając tego typu prezentacje założeń biznesplanu nie jestem w stanie wyrazić swojego zaufania i jako walne zgromadzenie wyrazić rekomendacji na angażowanie kapitału. Nie chodzi o szybkość. Chodzi o reżim prawny, w jakim znajdujemy się. Chodzi o reżim pomocy publicznej. Możemy na niego utyskiwać – tu zwracam się do pana posła Jaworskiego – możemy narzekać. Reżim jest jaki jest. Natomiast jeżeli dane państwo członkowskie angażuje się w pomoc publiczną, którą notyfikuje w Komisji Europejskiej, może to uczynić raz na 10 lat. Każdy inny ruch musi być ruchem biznesowym. Musi wynikać z rynku. Musi być udowodniony. Musimy przedstawić dokumentację, czy to wynikającą z testu prywatnego inwestora, czy chociażby poprzez zapytanie rynkowe, że potencjalne zachowanie Agencji wpisałoby się w zachowanie prywatnego inwestora.

Wracamy do działki. Nie podważam, że ta działka jest warta potencjalnie nawet setki milionów. Przypomnę, że również na moją osobistą prośbę działka została wystawiona na sprzedaż. Nikt nie zgłosił się. Uczono mnie, że towar jest wart tyle, ile jest w stanie dać kupujący. Nie mówię, że to jest warte zero. Ale, według profesjonalnej wyceny, jaką sporządziła Agencja, to jest rząd wielkości 60 mln-70 mln zł.

Odpowiadając na pytanie pani przewodniczącej Zaremby, czy ostatnia propozycja GSG co do zabezpieczenia jest możliwa do realizacji. Zarząd określa ją jako nowe rozwiązanie, które powinno uratować stocznię. W mojej opinii – znam tę propozycję hasłowo – trudno wyobrazić sobie, żeby każdy inny prywatny inwestor zszedł z hipoteki wartej więcej na hipotekę wartą mniej, już nie podając drastycznych różnic wartości. Bowiem jest to działanie na niekorzyść spółki, którą dzisiaj reprezentuje. Nazywajmy rzeczy po imieniu. Tym bardziej – tego już państwo nie mówią, ani pan Guzikiewicz tego nie wykrzyczał w swoim jakże jaskrawym wystąpieniu – że ta działka ma już zajęte hipoteki,

chociażby przez ZUS czy Energę. Czemu pan tego nie wykrzyczał? Ma pan tak donośny głos. Miałaby pan też rację. Pan przyjął retorykę i definicję dyskusji, że kto głośniej mówi, ten ma rację.

Wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Stoczni Gdańsk Karol Guzikiewicz:

Jak będzie upadłość, to wszystko pan straci.

Podsekretarz stanu w MSP Rafał Baniak:

Nie przerywałem panu. Cieszy troska pana Guzikiewicza. Takie same pretensje jak do członka rady nadzorczej Stoczni Gdańsk – przedstawiciela ARP proszę kierować do przedstawiciela pracowników, związku zawodowego, który pan również reprezentuje. Mają takie same prawa w radzie nadzorczej. Odrobinę pokory, panie przewodniczący.

Pan poseł Tomczak pytał o nieprawidłowości. Dysponuję jedynie wiedzą gazetową. Zatem nie chciałbym tutaj odnosić się wprost. Mam ten artykuł. Jest w nim mowa o kilkuset milionowych wypłynięciach. Prasa mówi o przestępstwie. Nie jestem od orzekania – nie jestem sądem – czy doszło do przestępstwa, czy nie. Tym bardziej nie jestem kontrolą. (*głos z sali poza mikrofonem: jaki to jest artykuł?*) To, proszę pana, jest artykuł w „Pulsie biznesu" z 1 lipca br.

Nie jest moją rolą zajmowanie stanowiska wobec tego, o czym pisze dziennikarz gazety. Natomiast na pytanie pana posła Tomczaka, czy jest to ryzyko, odpowiadam – jeżeli jest prawdą, to jest ryzyko. Podważa zaufanie, ale – jak mówię – nie chciałbym brnąć w tę dyskusję. Wolałbym poczekać na wyniki kontroli. A nie jest to moja kontrola. Dla mnie istotne jest sprawozdanie finansowe, które w sposób wyraźny i jednoznaczny wskazywałoby na takie, a nie inne przepływy wewnątrz spółki. Coś, co byłoby wiarygodne, co pozwoliłoby na angażowanie środków publicznych w podmiot Stocznia Gdańsk.

Przechodzę do pytań pana przewodniczącego Jackiewicza. O zabezpieczeniach mówiłem, że jest bardzo poważne ryzyko po stronie Agencji. Agencja bardzo wyraźnie napisała w swoim oświadczeniu, że ma dużą trudność z takim zachowaniem, dostrzegając potrzebę dostarczenia kapitału do stoczni. Pan poseł pytał, czy w interesie Agencji jest upadek stoczni. Nie jest w interesie Agencji. W interesie Agencji jest istnienie stoczni, bowiem Agencja ma tam zainwestowane swoje pieniądze. Zarząd ARP musiałby być kamikadze, gdyby w interesie Agencji był upadek stoczni.

Czy rząd jest gotowy na upadłość stoczni? Nie wiem, czy jest gotowy. Czy zakłada taki scenariusz? Tak, zakłada. Widząc to, co dzieje się, zakładamy taki scenariusz i poszukujemy obszarów, gdzie można by mocniej wejść poprzez Agencję Rozwoju Przemysłu, można by poszukać nowych rozwiązań, które chroniłyby możliwie największą liczbę miejsc pracy. Tak, polski rząd zakłada możliwość upadku stoczni w wyniku tego, że chociażby mamy mało wiedzy. Nie mamy biznesplanu i sprawozdania finansowego. Ciężko mi dzisiaj reagować na ciągłe zaczepki medialne. Nie chcę bronić się w mediach wobec sprytnych wypowiedzi rzecznika GSG czy stoczni. Nie jest to moją rolą. Moją rolą jest – tu gdzie mogę – pilnowanie interesu Skarbu Państwa i takie oddziaływanie przez Skarb Państwa i agencje podległe, które uwzględniałoby interes gospodarczy, ale też interes pracowników – miejsca pracy.

Na kolejne pytanie pana przewodniczącego Jackiewicza odpowiadam: tak – brak biznesplanu, tak – brak sprawozdania. Sprawozdanie za 2011 r. – jeżeli mnie pamięć nie myli – wpłynęło w sierpniu 2012 r. albo później. Nie ma jeszcze nie ma sprawozdania za 2012 r. Żaden – nie mówię spółka Skarbu Państwa czy agenda rządowa – prywatny potencjalny udziałowiec nie angażowałby się nie znając tego, co jest w środku spółki, w którą ma inwestować. Po stronie Skarbu Państwa i Agencji Rozwoju Przemysłu – powiedział to minister Karpiński podczas spotkania w urzędzie marszałkowskim – jest gotowość – szanowni państwo, mówię to wyraźnie – jest gotowość do solidarnego podniesienia kapitału, do solidarnego dostarczenia *cash* do spółki. Ale to musi mieć podstawy biznesowe i musi być oparte na dokumentach. To nie populizm. To nie dywagacja. To jest ucieczka na bok. Mówię to w polskim parlamencie, przed Wysoką Komisją – jest taka gotowość.

Pytania pana posła Janusza Śniadka były skierowane do prezesa Agencji Rozwoju Przemysłu. Poproszę pana prezesa, żeby później odniósł się.

Na pytanie pana posła Kępińskiego i pana posła Wojnarowskiego – dlaczego Agencja zapisała określone parametry, jak chociażby określona liczbę miejsc pracy, która musi być utrzymana przy udzieleniu pomocy publicznej – odpowiedzi udzielił pan przewodniczący Guzikiewicz, kto o to zawalczył i kto taki parametr zawarł w stosownej umowie i dokumentach.

Pan poseł Jaworski pytał, czy los Stoczni Gdańsk jest przesądzony. Zakładam, że nie jest. I jeszcze raz mówię – to założenie opieram na swojej dobrej wierze. Bardzo chcę, żeby był przesądzony na korzyść stoczni, stoczniowców, Gdańska, Pomorza, Agencji Rozwoju Przemysłu, Skarbu Państwa i inwestora ukraińskiego. Bardzo chciałbym, tylko mówię wyraźnie, czego brakuje w tych rozmowach. Przywróćmy elementarne zaufanie tym rozmowom.

Poseł Andrzej Jaworski (PiS) – spoza składu Komisji:

(*wypowiedź poza mikrofonem).*

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Panie pośle, pozwólmy skończyć panu ministrowi.

Podsekretarz stanu w MSP Rafał Baniak:

Tak. Będzie takie spotkanie. Jest ono umówione. Ponownie z inicjatywy pana ministra, podobnie jak wcześniej. (*głosy z sali poza mikrofonem*) Przepraszam, po wystąpieniu gratulacyjnym pana Taruty – o tym mówimy – gdzie prosił o spotkanie… (*głosy z sali poza mikrofonem*)… pierwszego dnia urzędowania, minister Karpiński wystosował zaproszenie do prezesa Taruty. Prostuję swoją wypowiedź, żeby nie było przekłamania – pan prezes Taruta składając gratulacje ministrowi Karpińskiemu poprosił o spotkanie. Natomiast pan minister Karpiński w późniejszym terminie zaprosił pana Tarutę na spotkanie. Przepraszam bardzo. Prostuję swoją wypowiedź.

O odpowiedź na pytanie o konsolidację stoczni w zachodniopomorskim poproszę pana prezesa Dąbrowskiego i pana prezesa Słupskiego.

Pan przewodniczący Dośla pytał, jaki model zatrudnienia. Panie przewodniczący, taki model zatrudnienia, który jest zgodny z polskim prawem i który odpowiada na potrzeby rynkowe. Moim wymarzonym modelem zatrudnienia jest model umowy o pracę ze 100 letnim okresem gwarancji zatrudnienia. Mamy to samo dążenie. Ale pojawia się pytanie o jego realność. Mówiąc zupełnie poważnie, chciałbym, żeby to było jak najczęściej, tu zgadzam się z posłem Śniadkiem. Znam agendę Europa 2020, wiem co to są trwałe miejsca pracy. Natomiast oprócz dokumentów strategicznych i naszych wspólnych intencji jest coś takiego jak rynek, który w znacznej mierze dyktuje warunki również w obszarze struktury zatrudnienia.

Kończąc – znowu nawiążę do pana przewodniczącego Guzikiewicza, choć być może zbyt wiele miejsca poświęcam pańskim zaczepnym wypowiedziom. Chciałbym, żeby pan był łaskaw słowa o likwidacji miejsc pracy przez Agencję powtórzyć swoim kolegom związkowcom, chociażby w Hucie Stalowa Wola, Mielcu, Świdniku i wielu innych miejscach w Polsce, gdzie miejsca pracy zostały uratowane, a co więcej – dzięki funkcjonowaniu oddziałów Agencji i stref ekonomicznych zostało utworzonych wiele miejsc pracy. Chciałbym, żeby pan tym ludziom powiedział to, co powiedział pan dziś na sali, żeby pan miał odwagę wykrzyczeć, bo pan nie umie mówić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan prezes Dąbrowski i pan prezes Słupski.

Szanowni państwo, skończyliśmy dyskusję. Proponuję, żeby z uwagi na wagę zagadnienia dać jeszcze możliwość wypowiedzenia się przedstawicielom Stoczni Gdańsk. Na tym zakończylibyśmy.

Przewodniczący MOZ NSZZ „Solidarność” Stoczni Szczecińskiej Krzysztof Fidura:

Prosiłem pana ministra o kilka zdań na temat terenów Stoczni Szczecińskiej. Pan minister chyba o tym zapomniał.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Ale jeszcze będzie mówił pan prezes Dąbrowski i pan prezes Słupski.

Pan poseł Wojnarowski, proszę.

Poseł Norbert Wojnarowski (PO):

Nalegam, dlatego, że zadałem inne pytanie, a na inne pan minister udzielił odpowiedzi. Pan minister powiedział, że odpowiedzi udzielił mi pan przewodniczący. A pytałem, dlaczego, gdy zaczął się kryzys – na str. 4 materiału jest napisane, że zmieniają się warunki rynkowe etc. – nie negocjowano i nie zniesiono zapisu…Może poczekam, bo minister rozmawia.

Poseł Renata Zaremba (PO):

Pan prezes będzie odpowiadał na to pytanie.

Poseł Norbert Wojnarowski (PO):

Właśnie, panie prezesie, dlaczego nie zniesiono zapisu utrzymania 1900 osób załogi i przerobu 22 tys. ton stali. O to pytałem.

Podsekretarz stanu w MSP Rafał Baniak:

Postaram się krótko, a prezes rozwinie. Według mojej wiedzy, każda zmiana tych parametrów wymaga ponownej notyfikacji w Komisji Europejskiej. Ale też, co istotne – proszę mnie poprawić, tu zwracam się do prezesa Stokłosy czy dyrektora Mierzwińskiego – nigdy Stocznia Gdańsk nie dotknęła tego pułapu. Zawsze była ponad. Czyli nie zaistniała realna potrzeba zejścia poniżej tego limitu. Chyba, że mylę się. Proszę mnie sprostować. Nigdy nie było 1900.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Głos ma prezes Dąbrowski. Następnie, jeżeli będzie taka potrzeba – prezes Słupski. Potem jeszcze udzielę głosu przedstawicielom Stoczni Gdańsk.

Proszę bardzo.

Prezes Zarządu ARP SA Wojciech Dąbrowski:

W uzupełnieniu wypowiedzi, gdyż trudno odnosić się do wszystkich pytań, dlatego, że one w większości zostały już poruszone.

Kwestia sprawozdania finansowego jest kluczowa w naszych rozważaniach i w możliwych działaniach dokonywanych przez Agencję. Pragnę przypomnieć, ze Agencja Rozwoju Przemysłu jest podmiotem powiązanym ze Stocznią Gdańsk. Wszelkie ruchy na majątku i wszelka aktywność stoczni na wypadek jej upadłości może być zakwestionowana przez syndyka, czy przez sędziego komisarza. Stąd we wszelkich naszych działaniach pewność funkcjonowania stoczni jest jedną z podstawowych przesłanek. Dlatego wielokrotnie prosiliśmy naszych partnerów o przedstawienie biznesplanu Stoczni Gdańsk, zaznaczam, Stoczni Gdańsk, bo dokument, który pokazywał tutaj pan minister Baniak, jest biznesplanem Grupy Stoczni Gdańsk. A Agencja Rozwoju Przemysłu jest zaangażowana w Stocznię Gdańsk.

Z planu restrukturyzacji, który został przedłożony Komisji, wynikał m.in. zamiar powołania spółki do produkcji wież wiatrowych. Rzeczywiście, w tym dokumencie było założone finansowanie z kredytów bankowych. To było założenie. Do dokumentu nie była załączona promesa. Zatem rozmowy z bankiem wcześniej nie były prowadzone na takim poziomie, aby w biznesplanie mogło być wpisane zobowiązanie banku. To wiedza, jaką posiadam. Jeżeli jest inaczej, to oczywiście można ją sprostować.

Dzisiaj mamy taką sytuację, że Stocznia Gdańsk, mimo zmniejszenia produkcji kadłubów statków, tak naprawdę, nie jest podmiotem, który prowadzi produkcję wież wiatrowych. Pokazywana tutaj produkcja wież wiatrowych jest realizowana przez spółkę poza Stocznią Gdańsk. W tym kontekście posiadanie sprawozdania finansowego jest dla nas niezbędne do podejmowania jakichkolwiek decyzji.

8 sierpnia planowane jest walne zgromadzenie stoczni po przerwie. Zgodnie z Kodeksem spółek handlowych, dzisiaj powinno być wyłożone sprawozdanie po zbadaniu wraz z opinią rady nadzorczej. Mija 14 dni. Z posiadanej przeze mnie wiedzy wynika, że nie ma takiego sprawozdania wyłożonego w spółce. Jeżeli jest inaczej, prosiłbym o skory-

gowanie tej informacji przez zarząd. W dniu dzisiejszym lub wczorajszym wystosowałem kolejne pismo do zarządu spółki z prośbą o przedłożenie nam sprawozdania finansowego w takim kształcie w jakim zostało dostarczone do audytora. Nie mówimy już o zbadanym. Prosimy o przedłożenie nam sprawozdania w kształcie, w jakim zostało sporządzone. Przypomnę, że obowiązek sporządzenia sprawozdania finansowego zgodnie z polskimi przepisami przypada na koniec marca. Jesteśmy kwartał po tym okresie. Zatem, nie mając wiedzy o sytuacji spółki, dokonywanie transakcji zakupowych i zmian zabezpieczeń niesie określone ryzyka dla Agencji.

Zależy nam bardzo na funkcjonowaniu stoczni. Agencja Rozwoju Przemysłu ma zaangażowane w Stoczni Gdańsk 216 mln zł. Oczywiście, te kwoty są częściowo wyrezerwowane, dokonaliśmy odpisów aktualizujących wartość inwestycji. Natomiast w wymiarze *cash* będzie miało to dla nas bardzo istotne znaczenie.

Odpowiadając na pytanie pana posła Wojnarowskiego o szczegóły w sprawie zawieszenia poziomów zatrudnienia, informuję, że w 2010 r. stocznia wystąpiła z prośbą o rozważenie odstąpienia od tego zapisu. Dzisiaj analizowałem treść notatki ze spotkania, jakie odbyło się w Agencji Rozwoju Przemysłu. Strony doszły do wniosku, iż skreślenie tego zapisu wymaga wystąpienia do Komisji Europejskiej. Po tej konstatacji Stocznia nie kontynuowała tematu zmniejszenia poziomu zatrudnienia. Ale warto też podkreślić, że ono nigdy nie było nawet na tym poziomie, który jest określony porozumieniem. Zakres zobowiązań w porozumieniu był odzwierciedleniem zapisów umowy prywatyzacyjnej, co też warto zaznaczyć, tak naprawdę, nie umowy prywatyzacyjnej, tylko umowy o dokapitalizowaniu. Poza drobnymi pakietami nie było zakupu, było tylko dokapitalizowanie stoczni.

Podmiotem, który będzie budował statek, będzie Stocznia Remontowa Nauta.

Przepraszam, przeglądam pytania, czy czegoś nie pominęliśmy. Czy ARP bierze pod uwagę przepisy prawa pracy? Oczywiście. Nie możemy działać inaczej. Ale jest też pewien model funkcjonowania określonego biznesu. Trudno iść w poprzek tendencjom rynkowym. Warto przyjrzeć się spółkom europejskim, takim jak Damen, Aker, czy krajowym np. Vistal. Oczywiście, jest dla nas optymalnym rozwiązaniem, aby wszystkie podmioty stosowały w relacjach z pracownikami umowę o pracę. Ale czy to jest możliwe? Czy na tym etapie rozwoju one są w stanie zawierać tego typu umowy? (*głos z sali: pytanie, czy są w stanie przestrzegać prawa?*) Rozumiem, że przestrzeganie prawa jest warunkiem koniecznym i niezbędnym. W przypadku nieprzestrzegania prawa i wiedzy o tym są określone instrumenty.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Wróćmy do głównego tematu. Głównym przedmiotem spotkania jest dialog ze Stocznią Gdańsk. Chciałbym jeszcze dać możliwość wypowiedzenia się przedstawicielom Stoczni Gdańsk. Panu przewodniczącemu Śniadkowi zostanie udzielona odpowiedź na piśmie.

Prezes Zarządu ARP SA Wojciech Dąbrowski:

8 sierpnia jest walne zgromadzenie. Oczekujemy dokumentu sprawozdawczego – sprawozdania finansowego spółki. Ono, tak naprawdę, warunkuje możliwość podjęcia jakichkolwiek działań. Podtrzymujemy wolę i deklarację proporcjonalnego podwyższenia kapitału po przedstawieniu biznesplanu i jego zaakceptowaniu. Biznesplanu, który będzie spełniał wymogi testu prywatnego inwestora, czyli będzie wykazywał, że również prywatny inwestor mniejszościowy w podobnej sytuacji dokonałby takiego podwyższenia.

Żądamy tych dokumentów. One warunkują nasze działanie. To żądanie wielokrotnie w formie ustnej na spotkaniach czy w formie pisemnej kierowaliśmy zarówno do GSG, jak i do Stoczni Gdańsk.

Jeżeli chodzi o sytuację na Wybrzeżu Zachodnim, prosiłbym prezesa Słupskiego, który bezpośrednio prowadzi…

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Prosimy, panie prezesie.

Prezes Zarządu MS Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych SA Piotr Słupski:

Otrzymałam dwa pytania na temat procesu konsolidacji Stoczni Gryfia i Morskiej Stoczni Remontowej w Świnoujściu. Pierwsze dotyczyło kalendarza. Harmonogram wynika z procedury określonej w Kodeksie spółek handlowych. Obecnie jesteśmy na etapie końcowym tego procesu. Spodziewamy się, że jego finalizacja powinna nastąpić poprzez wpisanie połączonych podmiotów do rejestru nie później niż 30 września br. Termin ten nie jest zagrożony, co więcej może to być termin wcześniejszy.

Było również pytanie dotyczące kwestii biznesplanu i dochodzenia do założonego przez nas jako właściciela poziomu 200 mln zł przychodów jako celu biznesowego dla tej grupy dwóch firm. Na dzień dzisiejszy zakładamy, że w 2013 r. będzie 120 mln zł przychodów w obszarze remontów, przebudów, budów i ponad 25 mln zł w obszarze produkcji *offshore*. Startujemy z takiej pozycji. Jeśli chodzi o kwotę docelową – 200 mln zł zakładamy, że zostanie ona osiągnięta na przełomie 2016 r. i 2017 r. Wynika to oczywiście z szeregu projektów, które mógłbym opisać.

Jedno zdanie uzupełnienia – jeżeli poruszamy się w obszarze Gryfia Morska, to wielkości są takie, jak powiedziałem. Natomiast warto zauważyć, że na terenach po Stoczni Gryfia, które włączyliśmy w procesy produkcyjne nowych projektów inwestycyjnych już w 2015 r. powinniśmy zrealizować sprzedaż – jeżeli chodzi o spółkę KSO – na poziomie przewyższającym 150 mln euro, a może nawet 180 mln euro. Podobnie planujemy włączenie terenów Morskiej Stoczni Remontowej dzisiaj niezagospodarowanych w inne projekty inwestycyjne i produkcyjnie, co sumarycznie powinno znacząco również zwiększyć skalę zasadniczych efektów, których spodziewamy się osiągnąć w wyniku procesu restrukturyzacji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję. Jeszcze pytanie przewodniczącego Guzikiewicza dotyczące Stoczni Crist. I zamknę tę część.

Prezes Zarządu MS TFI SA Piotr Słupski:

Kwestia Stoczni Crist, a może szerzej – zaangażowania Funduszu MARS w przedsięwzięcie. Może przypomnę – Fundusz MARS, założony w 2010 r., koncentrował swoją aktywność w sektorze stoczniowym na bazie działań trzech podmiotów stoczni remontowych: Nauta w Gdyni, Morska Stocznia Remontowa w Świnoujściu i Stocznia Gryfia w Szczecinie. Wskutek różnych projektów biznesowych, w przeważającej mierze o charakterze inwestycyjnym, skala działalności naszych podmiotów uległa znaczącemu zwiększeniu, również poprzez akwizycję. Mam na myśli nabycie udziałów w spółce Energomontaż Północ Gdynia, jak i nasze *joint venture* z firmą Bilfinger i firmą Crist. Projekt KSO w Szczecinie był kolejnym etapem zacieśnienia współpracy tą grupą partnerów interesariuszy.

Dzisiejsza perspektywa rynkowa, możliwość pozyskania znaczących kontraktów, istotne rozszerzenie skali działalności firmy Crist, ponad milion zł przychodów, które zostały osiągnięte w 2012 r., jak również możliwość pozyskania dodatkowych zleceń na rzecz naszego portfela, którym wcześniej dysponowaliśmy, determinowały nasze zaangażowanie kapitałowe w Crist. Oczywiście, po pierwsze – temu zaangażowaniu towarzyszyła analiza opłacalności. Jest to opłacalna inwestycja. Nie są to nasze analizy. Są to analizy sporządzone przy udziale podmiotów zewnętrznych, tych samych, o których pan przewodniczący Guzikiewicz wspominał, to znaczy podmiotów z wielkiej czwórki. Chciałbym tym samym jednoznacznie wskazać, że przesłanki dla tej inwestycji są wyłącznie biznesowe.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję.

Głos ma pan prezes Zarządu Stoczni Gdańsk. Proszę.

Wiceprzewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Stoczni Gdańsk Karol Guzikiewicz:

(wypowiedź poza mikrofonem)

Prezes Zarządu MS TFI SA Piotr Słupski:

Gdyby przyjąć wartości, o których pan mówił, to znaczy uznać, że firma Crist jest warta 50 tys. zł, bo taki jest jej kapitał zakładowy i mówimy tutaj o różnicy między wartością nominalną a wartością rynkową – godziwą – akcji, oszacowaną na podstawie wycen – jak wspomniałem – zewnętrznych konsultantów, to rzeczywiście moglibyśmy mieć problem z zestawieniem tych liczb. Sądzę jednak, że dalsze wyjaśnienia tej różnicy nie są konieczne, ponieważ zasadzają się na relacjach, o których wspomniałem.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję.

Jeżeli Stocznia Gdańsk podtrzymuje wolę zabrania głosu, to bardzo proszę o odniesienie się do informacji, które zostały przekazane.

Prezes Zarządu Stoczni Gdańsk SA Andrzej Stokłosa:

Chciałem krótko odpowiedzieć na te pytania, które dotyczą Stoczni Gdańsk. Pierwsza rzecz porządkująca cyfry – ile środków stocznia otrzymała i jak je wykorzystała? Uprzejmie informuję, że środki, które stocznia otrzymała w swoim programie restrukturyzacyjnym, można podzielić na dwie grupy. Pierwsza – to pomoc publiczna Agencji Rozwoju Przemysłu w kwocie 150 mln zł. Druga – łączne zaangażowanie finansowe ukraińskiego inwestora w kwocie 387 mln zł, na co składa się 340 mln zł na wszystkie operacje związane z kapitałem i 52 mln pożyczek udzielonych w 2012 i 2013 r.

Na co zostały wykorzystane? Pomoc publiczna Agencji Rozwoju Przemysłu w kwocie 150 mln zł – przepraszam, mogę mylić się, bo odtwarzam z pamięci, a już wiek nie ten, być może, pomylę się o 1 mln zł czy 2 mln zł, ale na pewno nie w rzędach wielkości – z tego 103 mln zł przeznaczono na spłacenie zobowiązań publiczno-prawnych, które miała Stocznia Gdańsk przed operacją przejęcia kapitałowego, 47 mln zł czy 45 mln zł – nie pamiętam w tej chwili – na spłatę zobowiązań cywilnoprawnych. Dysponuję informacją, że ten sposób wykorzystania pomocy publicznej był uzgodniony z Agencją Rozwoju Przemysłu. Albo co najmniej Agencja Rozwoju Przemysłu wiedziała o takim sposobie wykorzystania pomocy publicznej. I nawet chyba jeden z elementów – bodajże system pożyczkowy – był przedmiotem kontroli Agencji Rozwoju Przemysłu. Zatem, mówiąc wprost – cała pomoc publiczna została wydatkowana na spłacenie zobowiązań sprzed dnia wejścia inwestora ukraińskiego.

Dalej – inwestycje kapitałowe inwestora ukraińskiego. Jak powiedziałem, to ok. 380 mln zł. Z 340 mln zł – 305 mln poszło na podwyższenie kapitału, 30 mln zł – na odkupienie akcji Stoczni Gdańsk od Stoczni Gdynia, Cenzinu i CZH. Pozostałe 52 mln zł to pożyczki udzielone przez akcjonariusza odpowiednio w roku ubiegłym i w roku bieżącym – 37 mln zł i 15 mln zł. Następnie – wykorzystanie tych środków. 93 mln zł – taki był budżet i sfinansowanie inwestycji zrealizowanych – jak mówiłem – w 2010 r. i jeszcze w 2011 r. 30 mln zł – to zakup akcji, o którym mówiłem, 63 mln zł musieliśmy przeznaczyć na sfinansowanie aktywów, których wartość została utracona. Mówię o należnościach w Stoczni Gdynia, które zostały utracone w wyniku procesu kompensacji, i 3 mln zł na odpisanie wartości należności na jednej ze spółek, która potem ogłosiła upadłość i została zlikwidowana. Nie naszej spółki, lecz Agencji Rozwoju Przemysłu. 90 mln zł – to jest potwierdzone badaniem Ernst &Young – zostało przeznaczone na sfinansowanie strat, które wynikały z kontraktów zawartych przez Stocznię Gdańsk przed jej przejęciem przez inwestora ukraińskiego, w tym słynny Felbud za 60 mln zł. Zostaje kwota 110 mln zł i to było rzeczywiście sfinansowanie strat Stoczni Gdańsk. To jedna odpowiedź.

Jeśli chodzi o drugą, to rzeczywiście mam ogromny kłopot, bo w wielu wystąpieniach, odpowiedziach i pytaniach wyczuwa się ogromny brak zaufania stron, uczestniczących w tym spotkaniu. Na pewno największy jest niedostatek zaufania. Mam świadomość tego. Bardzo źle czuję się z tym.

Chciałem powiedzieć, że – i teraz zacznę od własnych grzechów – jest faktem, iż nie przedstawiliśmy sprawozdania finansowego z wielu przyczyn. Opisaliśmy je w odpowiedzi skierowanej do Agencji Rozwoju Przemysłu. Generalnie rzecz biorąc, w minionych latach był pewien zwyczaj, który zakładał, że akcjonariusze otrzymują sprawozdanie

finansowe już zaudytowane. Mam świadomość, że naruszało to statut spółki i inne przepisy prawa. Na dodatek w tym roku mieliśmy do czynienia z taką sytuacją, że Ernst &Young wybrany na audytora nie spełniał kryteriów niezależności biegłego zgodnie z polskim prawodawstwem. To kryterium, które mogłoby podważać jego niezależność, zostało zlikwidowane dopiero 28 czerwca. Audytor przystąpił do pracy 7 lipca. Jutro ma nam dostarczyć dokumenty dotyczące niezbędnych korekt, które muszą być wprowadzone do sprawozdania finansowego. Bardzo cieszę się, że Agencja Rozwoju Przemysłu dzisiaj czy wczoraj zaakceptowała możliwość dostarczenia sprawozdania finansowego przed zaudytowaniem. Bo do tej pory tak nie było.

Ernst &Young bada nas już cztery lata. W każdym sprawozdaniu finansowym i w każdym raporcie z badania sprawozdania finansowego są wielkie rozdziały dotyczące wprowadzonych korekt. To są elementy, które mówią o różnicach między przedstawionym sprawozdaniem finansowym a tym, które wprowadza audytor do badania bilansu. Pragnę powiedzieć, że przez cztery lata raporty Ernst &Young zawierały taki poziom korekt, który nie spełniał kryterium istotności w badaniu. To jednoznaczna odpowiedź na pytanie o prowadzenie ksiąg rachunkowych.

Kontrola urzędu kontroli skarbowej trwa już chyba pięć miesięcy. Jestem zdumiony, że ktoś wie, czym ona się zakończy. Dwa dni temu kolejny raz złożyłem prośbę o jej finalizowanie. Lepiej funkcjonuje się w firmie, o której nikt nie mówi, że chodzi tam kontrola skarbowa i kontroluje nie wiadomo co. Za każdym razem są otwierane nowe fronty kontroli. Oczywiście, urząd kontroli skarbowej ma takie prawo. Natomiast byłbym bardzo wstrzemięźliwy w definiowaniu dzisiaj, co urząd kontroli skarbowej stwierdził w wyniku kontroli.

I problem biznesplanu – jest faktem, że w różnych szkołach różnie uczą biznesplanu. Skończyłem ekonomię na Uniwersytecie Warszawskim, na niezłym chyba wydziale. Dyrektor Mierzwiński skończył SGH. Uważamy, że biznesplan jest przygotowany. Ale o szczegóły proszę pana dyrektora Mierzwińskiego.

Dyrektor Departamentu Restrukturyzacji i Rozwoju Stoczni Gdańsk SA Maciej Mierzwiński:

Zgadzam się z panem ministrem, co powinien zawierać biznesplan. Jednoznacznie chcę stwierdzić, że wszystkie materiały zostały przekazane. Nie będę wspominał historii, że w dniu 19 marca odbyła się prezentacja. Zgadzam się, że prezentacja to nie biznesplan. Ale ciężko byłoby mi zaprezentować ministrowi Budzanowskiemu ciągły tekst.

Chciałbym zwrócić uwagę na dwie kwestie. Ten dokument jest biznesplanem. Chyba w formacie, o który panu chodzi. Został przekazany do Agencji 28 maja br. wraz z propozycją uczestnictwa kapitałowego w GSG Towers. Taki dokument jest. Rozgranicza wyraźnie to w Stoczni Gdańsk i to, co w GSG Towers. Dowolnie można byłoby go analizować. Chciałbym również przytoczyć stwierdzenie z notatki z posiedzenia rady programowej w dniu 22 maja, do którego uczestnicy nie zgłosili uwag, że „punkt porozumienia intencyjnego mówiący o przygotowaniu nowego biznesplanu z zgłębieniem i zidentyfikowaniem nowych synergii między ARP i SG został zrealizowany”. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję.

Proszę o puentę pana ministra i pana prezesa, jeżeli jest taka potrzeba.

Zamknąłem dyskusję, panie przewodniczący.

Podsekretarz stanu w MSP Rafał Baniak:

Chciałem podkreślić to, co powiedziałem, że po naszej stronie jest gotowość po spełnieniu określonych warunków do dalszego angażowania się w Stocznię Gdańsk.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Pan przewodniczący Jackiewicz, proszę.

Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):

Rozumiem, że zmierzamy ku końcowi dzisiejszego posiedzenia. Chciałbym poprosić pana ministra i pana prezesa, żeby w formie pisemnej w stosunkowo niedługim czasie zechcieli przedstawić nam wiążącą interpretację tego, co się zdarzyło. Czy biznesplan

został dostarczony? Jeśli tak, czy po prostu został dostarczony, ale panowie nie weszli w jego posiadanie i nie byli w stanie się z nim zapoznać? Czy też dokument, o którym przed chwilą mówili panowie przedmówcy, nie spełnia mimo wszystko kryteriów, które pan minister i pan prezes dzisiaj nam przedstawili?

Czuję pewien dyskomfort i niedoinformowanie. Jedna strona twierdzi, że taki biznesplan jest i został przedstawiony, druga – że takiego biznesplanu nie ma i nigdy nie został przedstawiony. Chciałbym pozyskać taką wiedzę, bo jest ona najważniejszą konkluzją dzisiejszego spotkania. Pan minister powiedział, że brak biznesplanu jest główną, podstawową przeszkodą do dalszych działań restrukturyzacyjnych, dokapitalizowania spółki i w ogóle współpracy między Agencją, ministerstwem i zarządem spółki. Bardzo proszę o pisemną i niezwłoczną odpowiedź na to pytanie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Rozumiem, że jest to możliwe.

Pan prezes na ten temat?

Prezes Zarządu ARP SA Wojciech Dąbrowski:

Rzeczywiście, są dokumenty prezentacyjne. Przypomnę, że biznesplan oprócz wszystkich wymogów metodologicznych – oczywiście, różne są szkoły – posiada bazę odniesienia. Bazą odniesienia ma być 2012 r. Nie mamy tego odniesienia. Zatem, nie spełnia wymogów profesjonalnego biznesplanu.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Ale prosimy o przesłanie odpowiedzi do sekretariatu Komisji. Posłowie, którzy będą zainteresowani, otrzymają kopie.

Dziękuję wszystkim uczestnikom posiedzenia. Myślę, że jednak trochę więcej wiemy o sytuacji w przemyśle stoczniowym. Zamykam posiedzenie. Zapraszam na kolejne.